

- ★ **BOŻE OBIADY W TUROŚLI**
- ★ **Z KAPOWNIKA RZECZNIKA**
- ★ **KASZ TŁUMACZY SIĘ ZE SPÓŹNIENIA**
- ★ **TV i TV Sat**
- ★ **NAJPIĘKNIEJSZA ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ**

str. 6
str. 7
str. 13
(wkładka)
str. 16

KONTAKTY

16 (597)

19 KWIETNIA

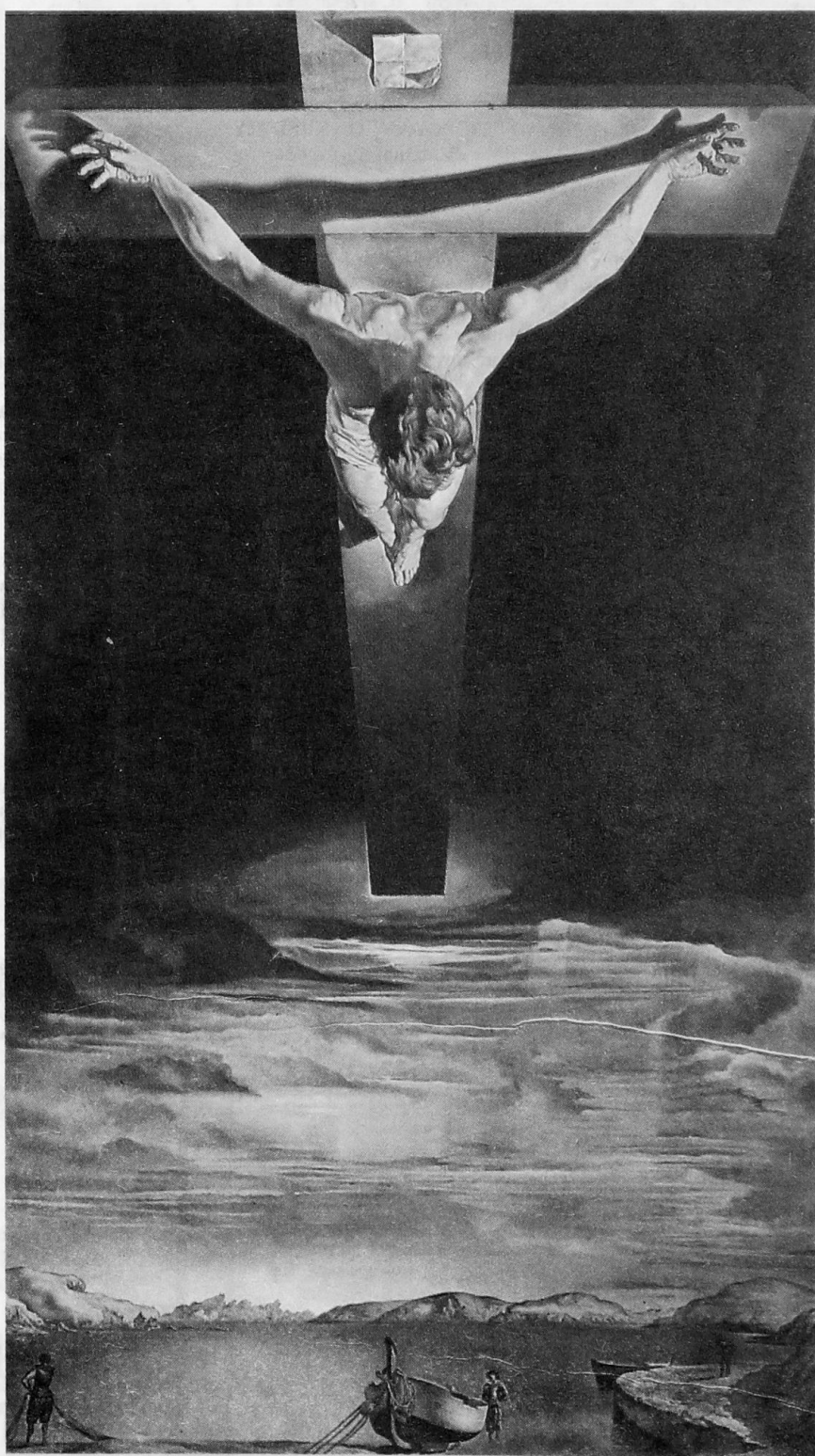
CENA 2500 ZŁ

KAROLINA TOMCZYK

Słoik Pandory

Szklany słoik może służyć do różnych celów. Do napelnienia dżemem, kompotem czy jędrnymi ogórkami konserwowymi. W zambrowskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Przetwórczej pusty szklany słoik służył także do protestu. Wówczas wrzucało się go do muszli klozetowej. Tysiące słoików wypełnionych od trzech lat ogórkami przysłużyło się natomiast bankructwu.

str. 4



Salvador Dali. Olej.

Zmartwychwstał !

JAN ŻELAZNY

str. 10

MATEUSZ HUGO

Funia

Usypiają pacjenta.
 Operują.
 Jeśli się uda,
 to bardzo dobrze.
 Jeśli nie?
 W każdym razie
 na pochówku
 można zarobić.
 W Kolnie
 pogrzebowym
 interesem
 kierują lekarze.

Czytaj na str. 8-9

KONTAKTY

KONTAKTY

POL-CA
EXPORT-IMPORT
S.C.
POLSKO-KANADYJSKIE
TOWAROWO-PRZEMISŁOWE
HURTOWEGO
KOŁOMZA, UL. ŁĄK
TEL. 64-48, 58-49
WAGA HANDLOWA
W KOLNIE
NA ULICY
POLSKA POLSKIEGO
Kujawiec WZ
otwarto
TOWNIE PAPIER
produkcji krajowej
i zagranicznej,
najniższych cen
ZAPRASZAM
W GODZINACH
8.00 - 16.00
WYJĄDZ - SPR.

WYT

WESTA-MEDICAL, I
ustalasz wysoki
Twojej dyspozycji
A (po zmianie n
lekarzy plac
ZA
CHNAREWICZ Jerzy
PO Ewa - Al. Legi
PO Jacek - Al. Leg
OWSKI Stefan -
OCHOWSKI Bogd
OWSKA Maria-Lu
OWSKI Antoni, G6
SK Wiesława, Ks.
OWSKI Henryk, M
OWCZAK Krzyszto
OWCZAK Małgorze
ANDZUL Kazimierz,
OWSKI Antoni-K
OMA Aneta, Al. L
ORUPSKA Zofia-G
OWSKI Andrzej-
OWICKI Wiesław-E
OPE Ewa - Szos. Z
OOLAK Bronisław
OWA Języ - Szos.
OWA Lucyna -
OWSKI Andrzej, Sp
OWSKA Barbara, S
OWSKI Krzysztoł, S
OWSKI SŁUŻBY
OWSKIEGO SZPITALA
OWSKA KLINIKA POŁO
WY

li jakieś ugro
się chrześcija
to wszystkie inne
cież w tych im
ro chrześcija
jest czymś pon
akłada miłość
jeżeli „chrześcija
więcej mówi o
ników niż o włas
to mnie tu co
wiedział ks. bp
wski.

zeta „Nowy Świa
w Biurze Bezpie
wego w tajemni
wany był plan
k stanu wojenn
i wszyscy, którzy
czeniakami por
notyką na słone
źniej poczuja
”, zapowiedział
KPN.

INFORMAC
HANDLOWO
USŁUGOWA

95

„POLFROST

ŁOMŻA,
Al. Legionów
10.00-18.00

Sklep „Polfr
dla każdego

(Al. Legionów
- 8.00-22.00

CODZIENN
NOWE DOST

KIM
OM
YKOM

PIECZEN
SA

resolych
ocnych

czy
vicielstw

omzy.

POL-CAN
EXPORT-IMPORT
S.C.

POLSKO-KANADYJSKIE
BIEBIEBISTWO OBROTU
HURTOWEGO

LOMŻA, UL. ŁAKOWA 19,
TEL. 64-48, 58-49

AGA HANDLOWCY !
W KOLNIE

NA ULICY
POLSKIEGO 46
CIUROWIEC WZGS)

otwarto
TOWNIE PAPIEROSÓW
produkcji krajowej
i zagranicznej
najniższych cenach

ZAPRASZAMY
W GODZINACH
8.00 - 16.00

ZJĄDZ - SPRAWDZ.

K-83



**NAJLEPSZE
ŻYCZENIA
ŚWIĄTECZNE**



3



**WSZYSTKIM SWOIM
KLIENTOM
I SYMPATYKOM**

**Sklada
POWSZECHNY BANK
KREDYTOWY S.A.
W WARSZAWIE ODDZIAŁ
W ŁOMŻY.**

Zapraszamy do naszego Oddziału
przy ul. Dwornej 14, w godz. 8.00 - 15.00

K-82

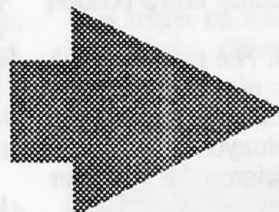
WYTNIJ !

ZACHOWAJ !

ZAPAMIĘTAJ !



**PIERWSZE !
NAJLEPSZE !
JEDYNE !**



**UBEZPIECZENIE
KOSZTÓW LECZENIA
„WESTA-MEDICAL”**

WESTA-MEDICAL, to zabezpieczenie Twoich kosztów leczenia na terenie całego kraju * Możesz korzystać z każdej placówki zdrowotnej *
ustalasz wysokość swojego ubezpieczenia * Korzystasz z 50 proc. zniżki w ubezpieczeniu zagranicznym * Najlepsi lekarze specjaliści
Twojej dyspozycji w autoryzowanych placówkach * Szczegółowe informacje w Oddziale „Westy-Life” w Łomży, ul. Kaktusowa 6, tel.
54 (po zmianie nr 160-056), we wszystkich placówkach „Westy” na terenie województwa oraz u pośredników „Westy-Life” i „Westy”.
Leczą lekarzy placówek autoryzowanych:

CHINAREWICZ Jerzy - Szosa Zambrowska - Chopina 60-45
PRO Ewa - Al. Legionów 7 b, tel. 160-391
PRO Jacek - Al. Legionów 7 b, tel. 160-391
ANOWSKI Stefan - Szosa Zambrowska
BOCHOWSKI Bogdan - Al. Legionów 5/55, tel. 35-83
KOWSKA Maria-Ludwika, Górna 11, tel. 21-10
KOWSKI Antoni, Górna 11, tel. 21-10
KOWSKI Wiesława, Ks. Anny 16/76, tel. 68-360
KOWSKI Henryk, Makowa 9
KOWSKI Krzysztof-Mieczysław, Szosa Zambrowska, tel. 54-21
KOWSKI Małgorzata - Szos. Zambrowska, tel. 54-21
KOWSKI Kazimierz, Bawelniana 8 + wizyty domowe 41-74
KOWSKI Antoni-Kazimierz, Chabrowa 30
KOWSKA Aneta, Al. Legionów 5/55, tel. 35-83
KOWSKA Zofia-Grazyna, Łukasińskiego 58, tel. 45-35
KOWSKI Andrzej-Jan, Moniuszki 16/53, tel. 160-862
KOWSKI Wiesław-Eugeniusz, Kard. Wyszyńskiego, tel. 54-62
KOWSKI Ewa - Szos. Zambrowska, tel. 54-21
KOWSKI Bronisław - Szos. Zambrowska, tel. 54-21
KOWSKA Lucyna - Szos. Zambrowska, tel. 54-21

- chor. wewn.
- stomatolog
- stomatolog
- ortopeda
- stomatolog
- stomatolog
- stomatolog
- stomatolog
- gastrolog
- chor. wewn.
- reumatolog
- pediatra
- stomatolog
- stomatolog
- stomatolog
- stomatolog
- ginekolog
- okulista
- chirurg
- neurolog
- pediatra
- neurolog
- psychiatra
- stomatolog
- ogólny

3. APTEKA - POLKOWSKA - ul. Piękna 1
4. ZAKŁAD OPTYCZNY, St. Rynek 11 - komputerowe badanie wzroku
5. APTEKA - Szosa Zambrowska (przychodnia)

KOLNO

1. MATYS-SKRODZKA Elzbieta, Konstytucji 3 Maja 23 - stomatolog
2. SAŃKO-SAWCZENKO Maria - Przych. Rejonowa - chor. wewn.
3. ZWOLIŃSKA Anna - Sikorskiego 3 A/6 - pediatra
4. JADCAK Jerzy - Zesp. Opieki Zdrow. - ginekolog
5. JANOCZA Dariusz-Andrzej - Woj. Polskiego - Przych. Rej. -
chirurg
6. SUCHODOLSKI Robert - Stawiski + Przych. Rej. w Kolnie -
internista
7. NOBIS Alicja - Woj. Polskiego 69a/3 - dermatolog
8. DUDA Jan - Senatorska 21 + Przych. Rej. w Stawiskach, tel. 22-51
- stomatolog
9. SUCHODOLSKA Alicja - Woj. Polskiego 67/9 - stomatolog
10. Zespół Opieki Zdrowotnej - szpital + pomoc doraźna.

GRAJEWO

1. Zespół Opieki Zdrowotnej + Przychodnie + Ośrodek Zdrowia
2. S.C. „ZDROWY CZŁOWIEK” ul. Etcka 39, tel. 24-26 - chirurg, neurolog, internista
3. S.C. „RADIX” - Apteka ul. Etcka 2
4. WRÓBLEWSKA Irena - Grajewo, oś. Waltera 14, Przych. Rej. Szczuczyn - internista pediatra.

CIECHANOWIEC

1. BŁASZKIEWICZ Zdzisław, Orzeszkowej 4 - ginekolog

WYTNIJ !

ZACHOWAJ !

ZAPAMIĘTAJ !



KONTAKTY



Owoce i warzywa spółdzielcy skupowali od gospodarzy spod Zambrowa. Kilku plantatorów wchodziło w skład Rady Nadzorczej.

W latach świetności zambrowska przetwórnia odbierała pieczarki od producentów spod Myśzyńca i Ostrołęki. Oprócz skupu od indywidualnych producentów spółdzielcy chcieli zasadzić truskawki na 10-hektarowym polu. Ostatnie sadzonki kupiono w 1991 roku.

- Żal było patrzeć na młodzież z OHP, która pielęła te truskawki. Jesienią nie przygotowano ziemi pod uprawę. Wiosną krzaczki wsadzono w błoto. Ówczesny wiceprezes spółdzielni, Zdzisław Żochowski, kupił najgorsze sadzonki (z III klasy), które w ogóle nie zaowocowały - mówią pracownicy SOP.

Takich przykładów niegospodarności mogą wskazać jeszcze więcej. W latach osiemdziesiątych zawsze znalazły się pieniądze na pokrycie strat, ale ostatnie dwa przyniosły najpoważniejsze niepowodzenia. Zaczęło się od skupu ogórków, które latem 1990 wyjątkowo dobrze obrodziły. Okoliczne spółdzielnie ogrodnicze skupowały po 1,5 tysiąca za kilogram, w Zambrowie cały czas utrzymywano cenę 3 tys. zł. Zawyżyło to koszty produkcji, a feralne ogórki do dziś stoją w magazynie.

Spółdzielnia utworzyła hurtownie, w których oprócz sprzedawanych towarów, sprzedawała własne produkty (o 4-5 proc. drożej niż w zakładzie).

Ówczesny prezes Spółdzielni, Henryk Rzepkowski tłumaczy krach spółdzielni specyfiką produkcji: – Jest to przemysł sezonowy, w którym dochody nie przychodzą regularnie. Spółdzielnia tworzyła się bez trwałych środków, stale braliśmy kredyty...

Latem 1990 roku Spółdzielnia otrzymała z łomżyńskiego banku Gospodarki Żywnościowej 8 mld 900 mln zł kredytu na sezonowy skup owoców. W ciągu półtora roku urósł z odsetkami do 23 mld. Skupione wówczas owoce stoją w magazynach. Przyczyna upadku zambrowskiej spółdzielni tkwi w... geopolityce. Na jesieni 1990 roku NRD, zjednoczona z Niemcami Zachodnimi, odmówiła kupna polskich, tanich dżemów. Niemcy woleli zachodnioeuropejskie, kolorowe wyroby. W tym samym czasie kontrahenci radzieccy zerwali umowy handlowe. BGŻ domagał się spłaty kredytu. Zadłużenie rosło w zaskarżającym tempie.

Wiosną 1991 roku, w rok po

usamodzielnieniu się od Wojewódzkiej Spółdzielni, Rada Nadzorcza w Zambrowie postanowiła postawić SOP w stan likwidacji. Na likwidatora wybrano Mieczysława Chmielewskiego, który pracował tu od roku jako główny księgowy. Pracownicy, którzy obwiniają Chmielewskiego za doprowadzenie spółdzielni do ostatecznego krachu twierdzą, że wówczas podobał im się taki człowiek, który zapewniał: „Nie będę się nazywał Chmielewski, jeżeli nie wyprowadzę przetwórnici z kryzysu”.

Chmielewski zaprzecza, że zdobył się na uroczyste przysięgi. Twierdzi natomiast, że podejmując się kierowania likwidacją

zenia spółki. Najbardziej realne były rozmowy z Francuzami, którzy obiecywali wybudowanie nowoczesnej chłodni i skłonni byli dać kredyt na skup owoców. Niestety, żaden z polskich banków nie udzielił gwarancji kredytowych. Pomysł upadł.

Sytuację finansową pogorszyła rozpoczęta inwestycja. Ponieważ Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego nakazał zamknięcie do końca 1992 r. przestarzałej, trującej kotłowni, już od 1990 budowano nową. W budowę włożono 4,5 miliarda. Na terenie zakładu leży już komin. Teraz nie ma pieniędzy na jego postawienie.

– Spółdzielnia produkowała

Zresztą, słyszałem niepo-
opinie pod moim adresem
dzie są tak mściwi, że na
koniec powrzucałi słoiki do
kacji. Żeby zrobić mi na
twierdzi Chmielewski.
W Spółdzielni

W Spółdzielni zostało 12...
z którymi syndyk podpisał...
do końca czerwca. Choc...
dyk określili, jakie stano...
powinny być zachowane...
dobierał likwidator (od...
nia pełniący ponownie ob...
głównego księgowego) ob...
... lepszym

księgowość, a zlikwidował handel – mówią byli pracownicy – Zostawił tych, którym jest to zrozumiałe – wybrał syndyk.

Dopiero w ostatnich dniach pracy zwalniani poczuli, że trzeba nadać rozgłos niepiętności, jakie działają Spółdzielni. Wcześniej im woli symdoka. Rozmowa nie zmieniła.

Wśród zarzutów, stawia-
likwidatorom, najważniejsze
uprawianie prywaty: „Zakłady
rozsprzedawany znajomym
kryjomu, bez przetargów. [...]”
zamiast za 2,5 tys. za sprzedawał za 1,5 tys. Roz-
i wyznaczanie ceny odbywa-
za zamkniętymi drzwiami
wiedzy działu handlowego
- To nieprawda. Zawsze
lałem to w porozumieniu z
nią Wnorowską, która dzia-
do sklepów i uzgadniała
stną cenę. Oczywiście, w sz-
przetwórczym, słoiki miały
szą cenę (nawet do 4 tys.)
zależy mi przede wszystkim
jak najszybszej wyprzedzić
jatką.

Podobnie Mieczysław Olszewski tłumaczy sprzedaż kłaników, z których główny młotnik zrobił sobie plot. Lektor pokazuje plik dokumentów. Wynika z nich, że pracownik wszystko zapłacił.

– Dokumenty sporządzone w tym wymiar. L
piero po naszej wizycie u s... przedziej się pr
– upierają się przeciwny... mino, a poza
datora. ...ka się: była u

Spółdzielnia w Zambrowie kończy swój żywot za miesiąc. Syndyk musi gotować zakład do sprzedaży. Aby uregulować sprawy wójtowskiemu, właściciel musi zapłacić kilkadziesiąt tysięcy złotych Urzędowi Miejskiemu za ziemię, na której stoi Spółdzielnia.

– Nie mam interesu w ciągnięciu stanu upadłości. Wynagradzany przez Sąd

podarczy, który za całą spłaci mi w sumie 20 pensji krajowych. Spółdzielca Zambrowie ma największe

dłużenie z upadającym
siębiorstw tego typu. Sp
utrudnia również fakt, że
stkie sprawy sprzedaży
patrywane według postę
nia sądowego (zgodnie z
ksem Postępowania Cywil
co wydatnie przedłuża
operacji.

Mieczysław twierdzi, że gdyby ktoś oferował mu duże pieniądze, już nigdy nie podjąłby się funkcji likwidacji

W ciągu 6 miesięcy usłyszał wiele niepoehlebnych, nieprzychylnych opinii, dorobił się wrogów, nie znał ludzką niewdzięczność.

A ludzie, gdy po raz pierwszy przechodzili przez bramę, nie zdradza

Słoiik Pandory

zakładu liczył na umorzenie odsetek przez BGŻ. Dodaje, że miał zapewnienie od dyrektora banku, iż w czasie likwidacji nie będą naliczane nowe odsetki karne.

– To bzdura. Nie mogliśmy tak powiedzieć, bo nie mamy do tego upoważnień. Likwidator szuka w ten sposób winnych – wyjaśnia Stanisław Radziszewski, dyrektor BGŻ w Łomży.

Rada Nadzorcza wyznaczyła likwidatorowi pensję w wysokości 4 milionów złotych, a jego pełnomocnikowi, Wandzie Wnorowskiej, 3 mln. Średnia płaca wynosiła wówczas ok. 800 tys. zł.

Jednym z widocznych ruchów likwidatora było wystąpienie do Urzędu Telekomunikacyjnego w Zambrowie z prośbą o przeniesienie telefonu służbowego ze sklepu firmowego do mieszkania Wandy Wnorowskiej. Rachunki za wykonaną usługę 1 160 tys. poczta przesłała Spółdzielni. Mieczysław Chmielewski zapewnia, że jego zastępca zapłaciła za telefon. W podobny sposób służbowe telefony sklepów trafiły do mieszkań głównej księgowej i głównego magazyniera.

Część pracowników, skłócona z prezesem uważa, że mianowanie Wandy Wnorowskiej było błędem: – Kierowała handlem zza biurka. Sytuacja rodzinna nie pozwalała jej wyjeżdżać w podróż służbowe.

Zdaniem likwidatora w zakładzie nie było osoby, która lepiej prowadziłaby sprawy handlowe. Wylicza wspólne zasługi: sprzedaż części zmagazynowanych przetworów do hurtowni na Śląsku i na Wybrzeżu, pertraktacje z różnymi przedsiębiorcami i władzami miasta na temat utwo-

towar źle sprzedający się. To też przyczyniło się do upadku. Słoiki miały brzydkie etykiety – tłumaczy syndyk masy upadłościowej. – Produkty nie wytrzymały konkurencji z zachodnimi przetworami.

W listopadzie 1991 roku Sąd Gospodarczy w Łomży ogłosił upadłość Spółdzielni Ogrodniczo-Przetwórczej.

– Długi przerosły wartość zakładu. Szacuje się majątek spółdzielni na około 16 miliardów zł, długów mamy 23 mld – mówi Chmielewski.

W ciągu czterech miesięcy swojej działalności (od 1 lipca do 22 listopada) likwidator zamknął

nierentowne hurtownie, wydzierżawił firmowe sklepy, zwolnił ponad 100 osób. W listopadzie pracowało tylko 50 osób, w kwietniu zostało 12, 31 marca odeszło „biuro” i ostatnie osoby z przetwórci.

– Do końca nie wiedzieliśmy, kto będzie zwolniony, a z kim zostanie przedłużona umowa. Trzymiesięczne wypowiedzenia wrę-

czono nam pod koniec grudnia. Niektórzy o swoim odejściu dowiadywali się dopiero 31 marca – mówią pracownicy, którzy chcą zachować anonimowość.

– Nie mówiłem, kto odejdzie, bo wtedy ludzie nie pracowaliby w ogóle – tłumaczy likwidator.

Zwolniona załoga ma ogromny żal, że nikt nie podziękował im za długą, często trzydziestoletnią pracę w Spółdzielni. Ostatniego dnia nie pojawił się syndyk.

Mieczysław Chmielewski też nie pożegnał odchodzących i już o jedenastej wyszedł z biura.

– Dlaczego miałem to robić? Raz spróbowałem, gdy odchodzili pracownicy warsztatów. Nikt nie przyszedł na spotkanie.

...słyszałem nieprze-
...od moim adresie
...tak mściwi, że na
...owrzucali stoiki do
...by zrobić mi na złość
...Chmielewski.
...dzielnicy zostało 12
...syndyk podpisał
...a czerwca. Choć
...eslił, jakie stano-
...być zachowane.
...likwidator (od
...acy ponownie ob-
...księgowego).
...ł tylko swoich. Za-
...ś, a zlikwidował
...mówią byli pracu-
...tawili tych, którym
...zrozumiałe - wy-
...ro w ostatnich
...walniani poczu-
...adać rozgłos nie-
...om, jakie działy
...ni. Wcześniej in-
...yka. Rozmowa nie-
...zarzutów, stawia-
...rom, najważniejsi
...ie prywaty: „Zak-
...ławany znajomym
...bez przetargów. S-
...za 2,5 tys. za s-
...a za 1,5 tys. Roz-
...anie ceny odbywa-
...niętymi drzwiami
...ziafu handlowego
...nieprawda. Zawsze
...w porozumieniu
...rowską, która dz-
...ów i uzgadniała
...g. Oczywiście, w se-
...czym, stoiki miały
...nawet do 4 tys.)
...i przede wszystkim
...ybszej wyprzedz-
...nie Mieczysław C-
...umaczy sprzedaż
...których główny mi-
...ił sobie plot. Li-
...zuje plik dokume-
...z nich, że prac-
...zapłacił.
...umenty sporząd-
...naszej wizycie u sy-
...ą się przeciwnicy.
...zielnia w Zambrow-
...zy swój żywot za-
...ięcy. Syndyk musi-
...zakład do spr-
...gulować sprawy
...owinien z własnej
...łacić kilkaset mil-
...wadzić. Zgodziła się. Po-
...i Miejskiemu za
...której stoi Spółka
...mam interesu w
...stanu upadłości. Je-
...dzany przez Sąd
...em).
...który za całą sp-
...w sumie 20 s-
...ajowych. Spółka
...ie ma największ-
...z upadających
...w tego typu. Sy-
...również fakt, że
...rawy sprzedaży s-
...e według postę-
...wego (zgodnie z
...stępowania Cywil-
...atnie przedru-
...ysław Chmielewski
...że gdyby ktoś o-
...pieniądze, już nie
...się funkcji likwi-
...6 miesięcy uszys-
...ebnych, nieprzych-
...orobił się wrogów
...ką niewdzięczność
...ie, gdy po raz
...zili przez bramę
...nie zdradza go. To nie-

możliwe. Musiałaby się czymś zdemaskować.

Od pół roku śpi sama w drugim pokoju.

- O tyle co krzyczy. Krzyczy, że ją denerwuje! Wszystko ją denerwuje. Nawet Maciuś - Leszek milknie. - Bardzo się zmieniła, ale i tak ją kocham. I nie zgodzę się na żaden rozwód.

Dawniej gotowała mu obiady, teraz już nie. Jedynie w niedzielę, coś prędkiego. On nie chce nigdzie jechać, a Anka wciąż wspomina, że wyjedzie, że nie będzie tu siedzieć, chociaż ma dobrą pracę. Chce jeździć metaliczno-zielonym renault clio, mieć dom z tarasem i...

- Zawsze zaczyna się w tym miejscu - mówi Leszek - niechby trochę poczekała, jestem w stanie jej to zapewnić.

Ale ona z Leszkiem nie chce nawet renault.

Tak zdradzam go. Codziennie. - Anka mówi to poważnie. Szczupła, duże oczy, delikatny makijaż i krótkie włosy. Z daleka wygląda, jak 16-letni chłopiec. W maju skończy 25 lat. Leszek jest tylko o miesiąc starszy od niej. Pyta mnie czy czytałam „Lolite”, Nabokowa...

Miała wtedy 14 lat, on był przyjacielem jej ojca, lekarzem. Rozwiódł się z żoną, nie mieli dzieci, często ich odwiedzał. Zawsze przynosił coś dla niej i brata. Pewnego razu zaproponował, że będzie ich uczyć angielskiego. Rodzice zgodzili się z radością. Odtąd dwa razy w tygodniu odwiedzali pana Adasia w jego pięknym domu. Uczył ich dobrze i niekonwencjonalnie. Lubiła te lekcje, imponował jej. Wysoki szpakowaty, ciepły.

Kiedyś brat zachorował, poszła sama. Anka śmieje się na to wspomnienie.

- Pocałował mnie w rękę, jak damę, to było niesamowite.

Brat szybko się wykruszył, nie miał zdolności językowych, wołał chodzić na karate. Dla niej był to nie tylko angielski, „to był cały świat”. Bo Adam opowiadał jej, gdzie będą razem jeździć, co będą zwiedzać (oczywiście rozmawiali po angielsku). Całując jej grzywkę kazał jej zamawiać pokój w hotelu („Bardzo dobrze” i nagroda całus w łapkę), kupować bilet, wołać tragarza, wzywać taksówkę przez telefon itp.

- Była to świetna zabawa. W dodatku wierzyłam, że naprawdę pojedziemy razem gdzieś daleko.

Skończyła pierwszą klasę liceum. „Jedziemy na wakacje”, powiedział. „Dokąd?” „To tajemnica”.

Jej rodzicom oznajmił, że załatwił jej obóz językowy w Londynie (fundacja Ionesco), na całe dwa miesiące. Byli zachwyceni.

Anka pochyla się nad kawą. No, tak. Był pewien moment. Przy kontroli paszportów (jechali pociągiem) zauważyła jego datę urodzenia. Był 30 lat starszy od niej. Trzy lata starszy od jej ojca. Całą noc nie spała, leżała w przedziale,

myślała. Nie mogła się z tym pogodzić. Ale rano, gdy zamówił pyszne śniadanie w wagonie restauracyjnym, gdy zobaczyła jak inni go traktują, jak patrzą na niego kobiety, przestała myśleć o swoim odkryciu.

- Czułam się przy nim, jak księżniczka. Wszyscy go szanowali, a on sprawiał, że cały świat kręci się koło mnie.

W Paryżu (bo najpierw była Francja), odwiedzili jego znajomą, baronową K., w starym pałacu. Był tam nawet kamerdyner i pokojówka. Dostali piękny pokój („Okno na dęby i róże”). Baronowa rozmawiała z Adamem po francusku, Anka nic nie rozumiała, ale czuła się bardzo dobrze. „Córka moich przyjaciół”, przedstawiał ją zgodnie z prawdą.

Kupił jej piękne rzeczy, przestała chodzić w dzinsach. Robił masę zdjęć, zwiedzali miasto, śmiali się, udawali angielską parę turystów.

- Miałam 16 lat. Z tej wybieczki wróciłam kobietą - mówi Anka.

Pokazał jej muzea, kościoły (kiedyś zaliczył dwa lata historii sztuki), wjechali na wieżę Eiffla, włóczyli się dzień i noc. Spali po kilka godzin do południa. Nauczyła się nie tylko angielskiego, ale patrzeć na obrazy, na architekturę, na ludzi. Nauczyła się też patrzeć na siebie, („Jesteś najdoskonalszym dziełem Boga”, mówił). No i dla kogo jest to wszystko stworzone? Dla niej, tylko dla niej!

Gdy wróciła z pogardą patrzyła na swoich kolegów w klasie. Gówniarze. Co oni

wiedzą. Odtąd, co roku jeździła na wakacje z Adamem. Pretekst dla rodziców zawsze się znalazł. A raz nawet wprost zapytał, czy pozwolą ją zabrać na dwa tygodnie do Wiednia, bo tam jedzie na sympozjum. Pozwolili.

Wtedy, gdy padał ten deszcz, była na wczasach z rodzicami. Leszek pociągnął ją swoim uczuciem. Powiedział, że jak nie wyjdzie za niego, to się powiesi. Bo już nic nie będzie miało sensu. Wiedziała, że mówi poważnie.

Chciała wyjść za Adama. Nawet mu się oświadczyła. Ale Adam wziął ją na ręce, przytulił, a potem postawił ostrożnie na podłodze i powiedział:

- A co byś powiedziała na Neapol albo Rzym, księżniczko?

Nie, nie mieszkają w tym samym mieście. Nie widziała go od dnia ślubu. Adam wyjechał na kontrakt. Anka nie odnalazła się w swoim małżeństwie.

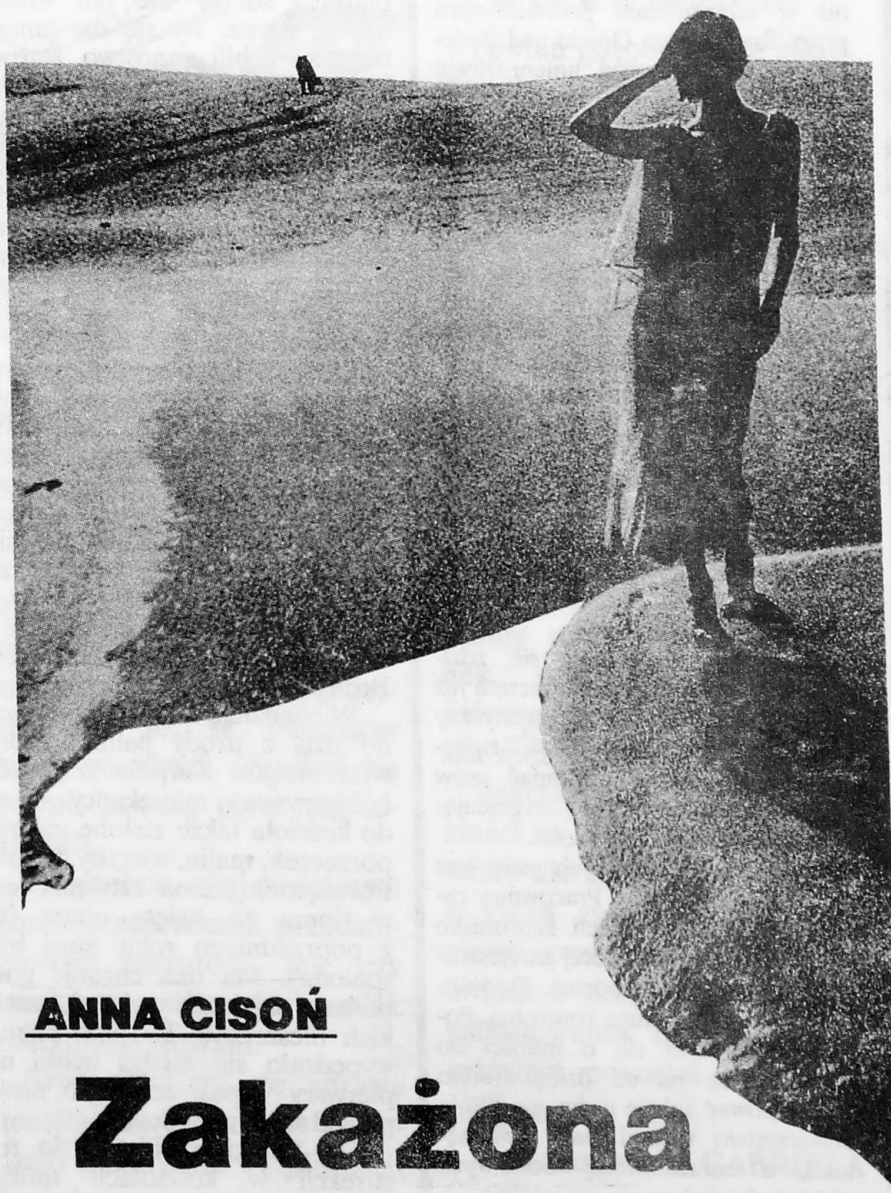
- Rozumiesz, po czymś takim, nie można już żyć tylko codziennością. A poza tym, jaki ten Leszek jest nudny - mówi zdejmując złoty pierścionek. Kładzie go obok popielniczki. - Jestem skażona tamtą miłością. Nie wiem, co mam zrobić.

I jak tu się rozwodzić? Właściwie nie ma mu nic do zarzucenia. Nic, co by mogło przekonać sąd.

- Chciałam. Nie mogę, nie mogę! - Anka rzuca te słowa gwałtownie. Wieczorem, gdy już położy Maciusia, zamknie się znowu w swoim pokoju.

Coś ciężkiego coraz bardziej gęstnieje między nimi.

Fot. Marek Redykin



ANNA CISOŃ

Zakażona

KONTAKTY



Wyglądiali psy, depczące po zwłokach zdechłego kompana, puste miski, sterta starych kości na podwórku. Reportaż przedstawiony w telewizyjnym programie „Animals” poruszył wielu łomżyńskich. Ekipa filmowców odwiedziła Punkt Zatrzymania Bezdomnych Psów w Łomży.

Po kilku dniach od emisji programu sytuacja zdecydowanie poprawiła się. Schronisko skontrolowała specjalna komisja, wysłana przez Zarząd Miasta. Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, zarządzające schroniskiem, zatrudniło nowego opiekuna. Złapane psy miały posprzątane klatki. W każdym wybiegu stały miski z wodą i jedzeniem.

Gdyby nie telewizja, nie doczekalibyśmy się pieniędzy – mówi Wiesław Maculewicz, zastępca kierownika Zakładu Oczyszczania Miasta i Transportu MPGKiM w Łomży. – A tak, nie wiadomo skąd, znalazło się 6,5 mln na zadanie wybiegów. Może uda nam się również rozbudować klatki i przedłużyć wybiegi, żeby psy miały więcej przestrzeni.

Opiekun, który poprzednio zajmował się psami, w marcu otrzymał wypowiedzenie z pracy. Co pewien czas przepadał na kilka dni. Jednak Wiesław Maculewicz zaprzecza stwierdzeniom, że psy były zgłodzone: – Wozimy odpadki kuchenne z baru „Matysiaki” z ul. Długiej. Właściciel baru już od półtora roku przekazuje nam bezpłatnie resztki jedzenia. Teraz dogadujemy się z panem Łepkowskim, właścicielem prywatnej masarni, żeby zostawiał nam resztki.

Punkt przechowywania psów mieści się na posesji pozbawionej prądu i bieżącej wody. Warunki są gorsze, niż w schroniskach prowadzonych przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Brak wygod uniemożliwia zorganizowanie całodobowej opieki nad psami. Właściciele, którzy chcą przechować swojego ulubieńca na czas urlopu, muszą liczyć się z możliwością kradzieży. Dlatego w zeszłym roku tylko dwie osoby zdecydowały się skorzystać z usług Punktu. Nocami odwiedzają schronisko dzieci, które poszukują psów wywiezionych przez rodziców lub dozorców domów.

Złapany pies przebywa w schronisku około dwóch tygodni. Po tym czasie lekarz weterynarii usypia go.

Praca raka i hyla jest niewdzięczna, ale potrzebna. W mieście biega watahy bezdomnych psów. Nasi pracownicy znają miejsca, w których jest ich najwięcej – mówi kierownik Maculewicz.

Złapanie wałęsającego się, zdziwiałego psa jest trudne. Zwierzęta już z daleka poznają charakterystyczny wóz hyla. Pracownicy ZOMiT twierdzą, że nie wolno im łapać psów biegających w obrożi lub wyglądających na chwilowo zagubione.

Punkt dla bezdomnych psów jest tematem wstydlwym. Pracownicy ratusza najpierw obejrzą schronisko na taśmie video, na której zarejestrowano telewizyjny reportaż. Dopiero potem wysłali komisję kontrolną. Powszechnie mówi się o miłości do zwierząt, ale na co dzień trudno zorganizować aukcję psów, nie działa Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, a coraz więcej domowych ulubieńców wałęsa się po mieście.

(jog)

Cena dziecka

Grajewskie przedszkola są najdroższe w województwie. Miejszczna opłata za pobyt dziecka wynosi 200 tys. zł. Dla porównania: w Wysokim Mazowieckim – 100 tys., w Łomży 117 tys., w Kolnie i Zambrowie – 150 tys.

Rodzice przedszkolaków z Grajewa na początku roku zaprotestowali przeciwko tak dużej podwyżce. Dodatkowo płać przeciw za wyżywienie dziecka (stawka dzienna wynosi 7 tys. zł). Sprzeciw rodziców i petycje podpisywane przez Komitety Rodzicielskie, nie wpłynęły na zmianę stanowiska Rady Miejskiej.

Wyjaśnialiśmy rodzicom, że koszt pobytu dziecka w przedszkolu (bez surowców do posiłków) wynosi 826 tys. zł – tłumaczy Jadwiga Tarnowska, sekretarz Rady Miejskiej Grajewa. – W tę sumę wchodzi płać personelu, koszt przygotowania posiłków, energia elektryczna. Dochodzi 170 tys. zł, jakie miesięcznie wydajemy na żywność dla każdego dziecka. Rodzice płać tylko jedną czwartą rzeczywistych kosztów.

Radni Grajewa zdecydowali,

że od kwietnia każdy dyrektor przedszkola sam będzie ustalał z rodzicami wysokość opłat. Zdaniem Rady uprości to sposób podziału kosztów między samorządem, a mieszkańcami.

Gdzie indziej władze lokalne stosują ulgi, szukają oszczędności. W Zambrowie rodzice płać 150 tys. za pierwsze dziecko, ale już za drugie tylko 100 tys., a za trzecie nic. Stawka dzienna za wyżywienie nie jest wyższa niż w Grajewie.

Opłaty w łomżyńskich przedszkolach zmniejszyły się od początku 1992 roku.

Zaczęła obowiązywać ustawa o oświacie mówiąca o tym, że kształcenie i wychowanie w państwowych i samorządowych placówkach jest bezpłatne. Rodzice płać za pobyt dziecka i utrzymanie budynku – mówi Krystyna Radziszewska, dyrektor Zakładu Budżetowego Przedszkoli w Łomży. – Poprzednią stałą opłatę (ponad 200 tys. zł) radni uchwalili w połowie ubiegłego roku. Pokrywała ona 35 proc. kosztów utrzymania dziecka. Teraz została zmniejszona do 117 tys.

BOŻY OBIAD

lywali się przy pomocy drewnianych kołatek.

„Święconkę” z kilkunastu rodzin znoszono do jednej chaty i tu czekano na objeżdżającego parafę księdza, by poświęcił Boże dary. Kielbasa, jaja na twardo, placek, chrzan, ser przybrane listkami borówki, to zawartość koszyczków, która niewiele zmieniła się do naszych czasów.

Grobu Chrystusa strzegła straż zwana Turkami, ubrana w stroje tureckich żołnierzy i kaski z tektury, ozdobione złotym lub srebrnym papierem. Podobno nazwa ta wywodzi się od miejsca domu Matki Bożej (mieszkała pod Efezem, w Turcji).

Nie ma już zwyczaju mycia się w bieżącej wodzie (ale nie z kranu) przed rezurekcją. Gospodarz szedł po wodę do strumyka lub rzeki. Gdy umyli się w niej wszyscy domownicy (miało to uchronić rodzinę przed chorobami), wylewał ją w to samo miejsce.

Nie ścigają się już dzisiaj gospodarze, wracający po mszy rezurekcyjnej do domu. Kiedyś zwycięzca był swoistej rywalizacji mógł spodziewać się najlepszego we wsi pszenicznego plonu.

Przy świątecznym stole spotykała się cała rodzina, by dzielić się święconym jajkiem i złożyć sobie życzenia. Ale pierwszy dzień Świąt różnił się od dzisiejszego. W kościołach nie udzielano słubów. Wolny od pracy dzień nie oznaczał błogosławieństwa. Nie wolno było ani na chwilę się położyć, bo wróżyło to wyleganie zboża. Stąd wzięły się tzw. płoty. Sąsiedzi podchodzili do ogrodze-

Dyr. Radziszewska przyznała, że jeśli pensje pracowników staną podniesione, stała się o tys. dziennie) wymusza na szkolnych intendentkach bezpośrednio u producenta.

– Jeśli zdarzały się przyszyte droższych zakupów w sklepie zamiast np. u sadownika, to wyjątki. Przedszkola nie na drogie towary – mówi Radziszewska.

Na zmniejszenie opłat nie były również oszczędności. Łożenie regulatorów ciepła w przedszkolach, redukcja opłat za elektrykę oraz zamknięcie placówek mieszczących się w wynajmowanych lokalach (np. od spółdzielni mieszkaniowej).

Od nowego roku sześć przedszkoli w Łomży zmniejszyło opłaty. Zorganizowały trzy formy pobytu dziecka: dziny bez posiłku, tyle samo dzin z posiłkiem oraz normalną 10-godzinną opiekę. Jednak nie jest rozstrzygnięta kwestia obowiązkowego uczęszczania do „zerówek”. Pisy mówią, że dziecko ma prawo do korzystania z tej formy, ale nigdzie nie ma o obowiązku. Znowu wątpliwości będą wyjaśnione na początku roku szkolnego.

nia, by pogawędzić o tym owym, by znaleźć sobie jakieś miejsce na ten czas. Gospodarz mógł także tego dnia gościć gości. Wszystko musiało być przyrządzone wcześniej.

Zanikł już prawie zwyczaj darowywania chrześniaków sankami, którzy odwiedzali ich chrzestnych drugiego dnia Świąt z zamiarem zakupów. Każdy chrześniak kupował osiem pisanek, a chrzestniacy – tyle samo. W nich słodczyce, kielbasę itp. Pisanki w tradycji Kurpiów oznaczały powodzenie. Dorośli zakopywali je pod progiem, by potem przegonić prześladowcę, co miało wróżyć dobro.

Drugi dzień Świąt, to był wszystkim śmigus-dyngus. Rolnicy bieżący w wodę, którymi oblewano się w zwyczaj oblewania się w wodę, swoistą pamiątką z dnia twychwstania Chrystusa. Dzieci tłumnie zbierali się na rozprawki o tym cudzie, rozpowszechniając o tym cudzie. Rozganiała ich oblewając, by wieść ta się nie rozprzeczła. Inni etnografowie sądzą, że ten zwyczaj ten przetrwał na terenach zbiorowych chrztów w pierwszych chrześcijan, którzy szli niedzielę po Wielkanocy.

Tak czy owak na śmigus-dyngus czekały niecierpliwie kurpiowskie dziewczęta. Jeśli nie została obłana przez kolegów wodą, oznaczało to, że nie była im interesująca. Kurpiowska Wielkanoc niała się przez lata. Zmienne pozostały pisanek rym Kurpianki śnią nie Polsce. (gab)



Pętla

Pewien mężczyzna zawiadomił nas o samobójstwie żony. Dodał, że zdjął już zwłoki z pętli.

Istotnie. Leżały w kuchni na tzw. szlabanie. Zwróciliśmy uwagę na ogromną ilość sińców i inne obrażenia ciała. Nie zaprzeczył; bił ją często. Ale obrażenia tym razem, jak powiedział, powstały w chwili, gdy znosił zwłoki z drabiny. W pewnym momencie nie dał rady ich utrzymać.

środku nocy. Nagle, gdy przechodzili przez mostek, zostali zaatakowani przez dwóch młodych mężczyzn. Bandyci pobili ich bardzo dotkliwie, okradli (jednego z zegarka, drugiego z portfela z niewielką ilością pieniędzy), po czym nieprzytomne ofiary zrzucili do Nurca. Co prawda, to płytka rzeka, ale obaj mogli w wodzie udusić się. Na szczęście odzyskali przytomność w porę. Z trudem dowlekli się na milicję.

Porzucony portfel, oczywi-

nie tak. Najważniejszym zadaniem pozostało znalezienie zegarka. To miała być ta przysłowiowa nitka do kłębka. Co prawda przypominało to szukanie igły w stogu siana, ale trzeba było próbować.

Tymczasem mijały dwa miesiące aresztu podejrzanych. I wreszcie przełom! Udało się ustalić, że zegarek z napadu kupił pewien zegarmistrz-domokrąca. Od tej pory śledztwo potoczyło się zupełnie innym torem. Zegarmistrz pamiętał kto i kiedy sprzedał mu ów zegarek. Prawdziwych bandytów dopiero teraz mieliśmy w rękach. Okazali się nimi dwaj zupełnie inni mieszkańcy Ciechanowca.

Tamci dwaj natychmiast zostali zwolnieni z aresztu. Musieliśmy ich przeprosić. Pomyłka mogła nas drogo kosztować.

Ale ciekawiło mnie jedno: dlaczego w środku nocy leżeli wtedy koło mostu. Młodzieńcy wyraźnie się zmieszali. Wreszcie któryś zebrał się na odwagę. „Podglądaliśmy dziewczyny z jednego domu. Akurat rozbiegały się do spania”, powiedział szybko.

Trup

z rekwizytem

Pewien gospodarz, za swoją stodołą, znalazł zwłoki mężczyzny.

Przyjechaliśmy na miejsce z lekarzem. Już z daleka widniał wbity w podbrzusze nóż. Wystawała tylko rękojeść.

Oględziny, rutynowe czynności. Lekarz przymierzał się właśnie do wyciągnięcia z ciała narzędzia zbrodni, gdy nagle zawołał: „Ludzie! To nie nóż!”

Pochyliliśmy się nad zwłokami. Zamiast noża dostrześliśmy sztuczny męski członek, podwiązany w jakiś dziwny sposób do podbrzusza mężczyzny.

Sekcja zwłok wykazała, że zmarł na zawał serca, a my, że wcale nie za stodołą. Kobieta, z którą związany był uczuciowo, przerażona wyciągnęła zwłoki z domu za najbliższe zabudowania. Tylko seksualny rekwizyt pozostał na swoim miejscu.

notowała: GABRIELA SZCZESNA



Poszliśmy na strych. Pętla była dość dziwnie zawiązana, ale swoje wątpliwości pozostawiliśmy biegłym. Sekcja zwłok kobiety wykazała, że została podduszona. W takim stanie na pewno nie mogła wejść na strych, a co dopiero w tak skomplikowany sposób zawiązać pętlę!

Do końca mąż nie przyznał się do zabójstwa, choć dowody przemawiały przeciw niemu. Sąd skazał go na karę 7 lub 8 lat pozbawienia wolności.

Zegarek

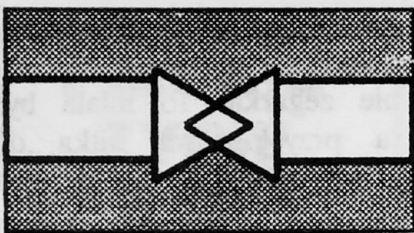
Przy odbudowie pałacu w Ciechanowcu zatrudnieni byli m.in. dwaj specjaliści z pracowni konserwacji zabytków. Któregoś dnia wybrali się do miejscowej restauracji. Zabawili dość długo. W powrotną drogę wyruszyli w

ście pusty, znaleźliśmy w pobliżu miejsca napadu; zegarek przepadł.

Niebawem udało się nam ustalić dwóch młodzieńców, którzy tego wieczoru także biesiadowali w restauracji. Wyszli przed ofiarami. Ktoś widział ich leżących na ziemi, w pobliżu mostu; tak jakby czekali na wracających tędy mężczyzn. Wszystko wskazywało na to, że bandytów mamy w rękach. Zgadzał się rysopis podany przez napadniętych.

Oczywiście, obaj podejrzani gorliwie zaprzeczali przedstawionym zarzutom. Tak, czy owak na podstawie poszlak zostali aresztowani.

Wydawało się, że sprawa została zakończona. A tu zaczęło przybywać wątpliwości! Coś było w tym wszystkim



spiećcia

Łomżyńscy działkowicze zaprotestowali przeciwko przeniesieniu odlewni żeliwa w pobliże ogródków działkowych przy POM-ie. Zupełnie niesłusznie. Po zjedzeniu warzyw wyhodowanych w takim sąsiedztwie, można nabrać żelaznego zdrowia.

Po wiadomości, że nauczyciele otrzymają podwyżki pod warunkiem znacznej redukcji ich liczby, na helfrów w całym województwie padł błąd strach. Niepotrzebnie. Po pierwsze pragniemy pocieszyć nauczycielską brać, że w Polsce nie ma przymusu bycia nauczycielem. A po drugie, tym którzy chcą jednak w zawodzie pozostać, radzimy jak najszybciej zrobić kurs katechety.

Zanotowano kolejne włamanie do sądu w Grajewie. Tym razem niczego nie ukradziono. Nawet sędziowskie togi okazały się ze zbyt lichego sukna.

Pracownicy zambrowskiej służby zdrowia zaprosili na spotkanie (w celu porozumienia o swoich problemach) wojewodę i lekarza wojewódzkiego. Żaden z zaproszonych nie znalazł jednak czasu. Ostatnio na spotkania ze służbą zdrowia czas mają tylko pacjenci.

Ponad trzydzieści osób stara się o zezwolenie na prowadzenie w Zambrowie sklepu z wódką. Radzimy dać wszystkim to, o co proszą. Dzięki temu Zambrów, jako miasto dotknięte kataklizmem, będzie mogło liczyć na rządowe dotacje.

Ogłoszenie w „Gazecie Współczesnej”: „ABSTY-NENT, inteligentny, kulturalny, uczciwy (...) szuka pracy”. Taki, to się nawet na księdza nie nadaje!

Straż miejska w Łomży paraduje po ulicach najczęściej trójkami. Skoro jeden pisze, drugi czyta, to czy trzeci przypadkiem nie zbija bąków?

NSZZ „S” Rolników Indywidualnych liczy w gminie Rajgród 24 członków. Etos padł na nieurodzajną glebę?

Mała, szara, niepozorna uliczka, w dodatku zwana szumnie ulicą H. Sienkiewicza, to prawie centrum Kolna. Od pewnego czasu jest tu „ruski targ”. Wschodni Europejczycy oferują swe dobra po cenach jeszcze niższych niż w Łomży.

Pod numerem „3” stoi pokazny pawilon, będący własnością Zespołu Opieki Zdrowotnej. Do niedawna z jednej strony mieściła się w nim poradnia dla osób chorych na gruźlicę, z drugiej zaś żłobek miejski. Budynek ten od pewnego czasu był dla władz miasta tylko problemem: zysku nie przynosił, wymagał remontu, a na dodatek jego utrzymanie kosztowało.

Idąc z duchem czasu i kierując się interesami społeczeństwa, dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej i Szpitala w Kolnie, dr Jerzy Jadczak, podjął decyzję: żłobek należy zlikwidować, a budynek wydzierżawić. Wkrótce znalazł się chętny do przejęcia wolnych pomieszczeń: Zakład Pogrzebowy. Transakcja zawarta została szybko i sprawnie. Decydenci ucieszyli się i cieszą do dziś jak małe dzieci: burmistrz Kolna, Józef Stanisław Szymanowski, z pozbycia się kłopotu i powstania nowej, jakże potrzebnej miastu firmy; dyrektor Szpitala, dr Jerzy Jadczak, z zapewnienia ZOZ-owi nowych źródeł dochodu.

W tym momencie opowieść o nieprzeniknionych losach budowli, służących a to życiu, a to śmierci, można by uznać za zamkniętą. Gdyby nie druga budowla. Gdyby nie potężna tablica reklamowa, umieszczona na jej ścianie, zapraszająca do korzystania z usług Zakładu Pogrzebowego. Gdyby nie to, że druga budowla z reklamą, to Szpital Rejonowy. Że ta fuzja firmy walczącej o życie ze służącą śmierci wprawia ludzi w osłupienie: „W Kolnie bywam sporadycznie. Wczoraj byłem w tamtejszym szpitalu. A tam na pół ściany reklama Zakładu Pogrzebowego. Ja wiem, śmierć

ludzka rzecz, ale żeby tak od razu w szpitalu, naprzeciwko wejścia?! Gadam z miejscowym człowiekiem, a on mi, że to Zakład dyrektora szpitala! Gadam z drugim, trzecim, a oni wszyscy to samo, tylko tak jakoś cicho i ze strachem”. To czytelnik. Nie z Kolna. Z Warszawy.

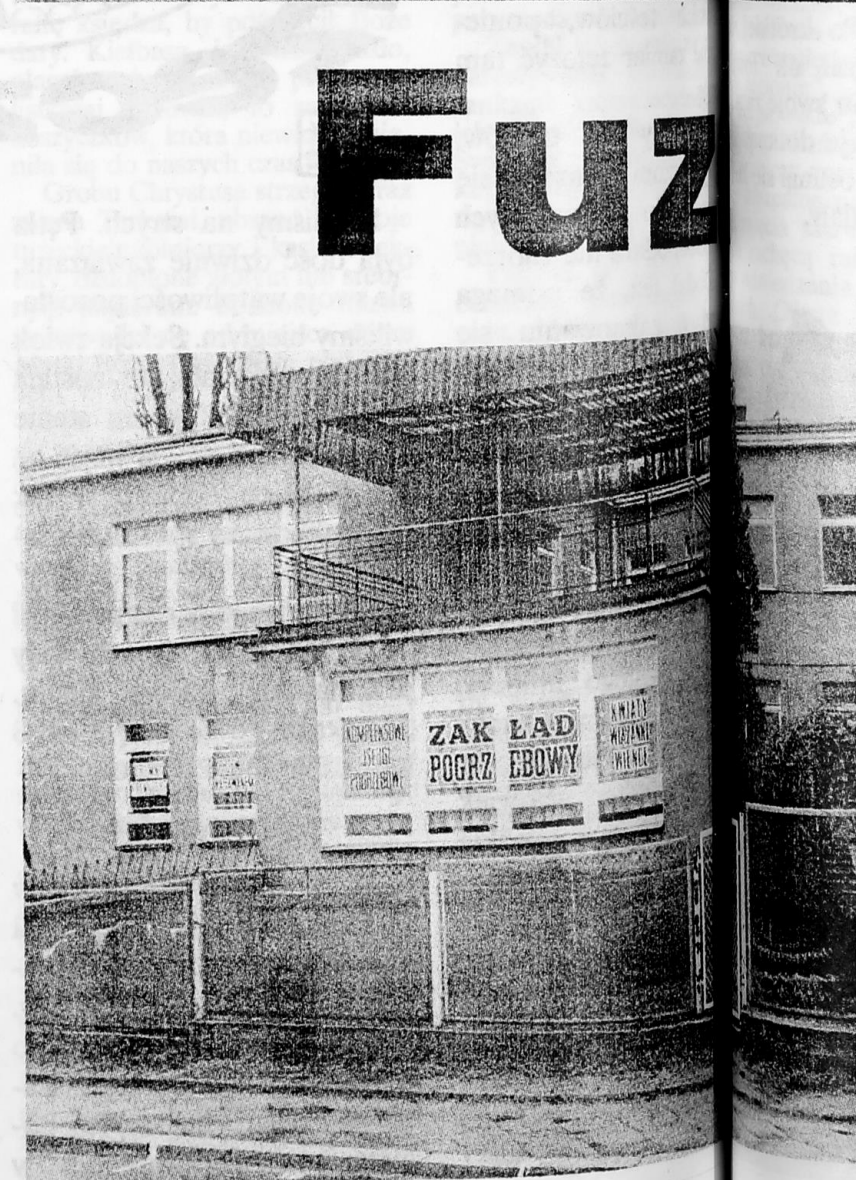
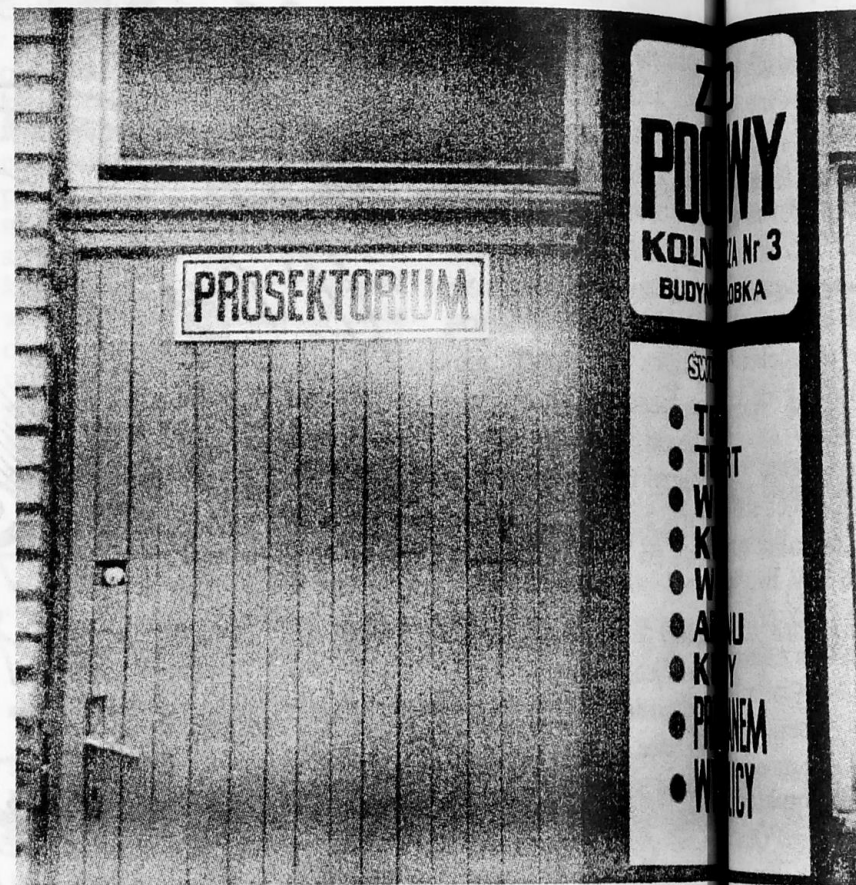
Po kilku godzinach pertraktacji z dwoma naczelnikami wydziałów Urzędu Miejskiego w Kolnie, naczelnikiem Urzędu Skarbo-

wego, radcą prawnym i mistrzem, zdecydowali końcu na ujawnienie nych przecież) danych o ścicielach Zakładu.

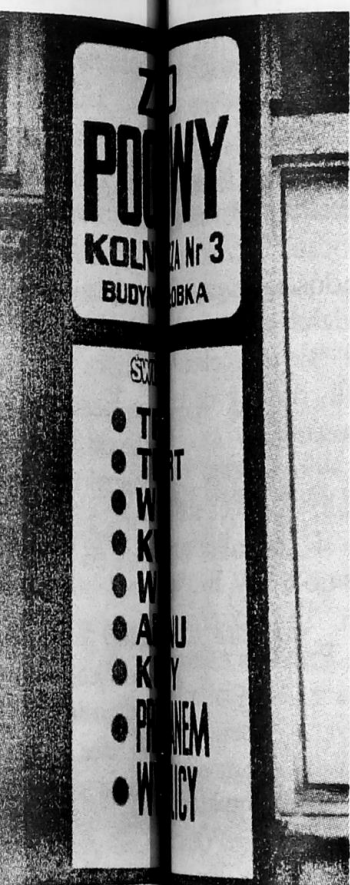
– Nie byłoby sprawy, pytał pan o inną firmę, poinformował jeden z cowników Urzędu.

– Dlaczego? – zapytał. Odpowiedzią był śmiech.

Z dokumentów wynika, że Zakład Pogrzebowy w Kolnie jest spółką cywilną, zarejestrowaną 17 lutego 1992



adca prawnym
m, zdecydowa
na ujawnienie
rzecz) danych
ch Zakładu.
byłoby sprawy,
an o inną firm
mował jeden z
ów Urzędu.
czego? – zapyta
wiedzią był
kumentów wyni
Pogrzebowy w
ótką cywilną, z
17 lutego 1992



Barbara Pałka jest żoną
Olgierda Pałki, ordynatora
Oddziału Chirurgii (dla nie
zorientowanych – największy
specjalista od krajania) w
tymże Szpitalu.

Przez dwa dni, 2 i 3 kwiet-
nia, usiłowałem skontaktować
się z panią doktor, aby zadać
jej tylko jedno pytanie: o czym
myśli, usypiając pacjenta?

Drugiego kwietnia pani w
portierni powiedziała, że pani
doktor już wyszła. Następn-
ego dnia, że „pani doktor
nie ma bo jest w żłobku, a
w ogóle, to tu nie pracuje”.
W żłobku (czyli teraz w Za-
kładzie Pogrzebowym) telefon
milczał, furtka zaś była za-
mknięta.

Z braku dr Janinny Jad-
czak o odpowiedź na gnę-
biące mnie pytanie poprosi-
łem lekarza wojewódzkiego w
Łomży, dr. Mariana Siwka
(też chirurga).

– O czym, Pana zdaniem,
myśli Pani doktor, usypiając
pacjenta?

– Mimo wszystko, aby go
obudzić – odpowiedział.

Pan doktor oświadczył, że
nic nie wiedział o właścicie-
lach Zakładu Pogrzebowego
w Kolnie. Nie wiedział rów-
nież o rzekomym odejściu dr
Jadczak ze Szpitala.

– Sytuacja ta musi ulec
weryfikacji – stwierdził.

Przed wyjazdem z Kolna
spacerowałem przed reklamą
Zakładu. Przy bramie spo-
tkałem straszego, schludnego
człowieka, dziarskim krokiem
i z uśmiechem na ustach wy-
chodzącego ze Szpitala.

– Co tak pana cieszy? –
zapytałem.

– Udało się! – odparł.

Kilka dni temu dyrektor
ZOZ w Kolnie, dr Jerzy Jad-
czak, zwrócił się do Zarządu
Miasta z prośbą o zwolnienie
z podatku od nieruchomości.
W podaniu nie ma słowa, że
w jednym z budynków ZOZ-u
prowadzona jest działalność
gospodarcza. Roczny podatek
od metra kwadratowego
powierzchni wykorzystywanej
na taką działalność wynosi w
Kolnie 26 tys. zł.

MATEUSZ HUGO

Fot. Gabor Lőrinczy

KONKURS * KONKURS * KONKURS

Redakcja Tygodnika Łomżyńskiego „Kontakty”
ogłasza otwarty konkurs poetycki pod hasłem

Debiuty

W konkursie może wziąć udział każdy, kto w
swym dorobku nie ma jeszcze wydanego tomiku
poetyckiego.

Na konkurs należy nadsyłać zestaw dziesięciu
wierszy (w 3 egz.), opatrzoney godłem i dołączoną
zamkniętą kopertę z danymi o autorze.

Rozstrzygnięcie nastąpi do 30 czerwca 1992 r.

Nagroda główna:

wydanie przez organizatora konkursu debiu-
tanckiego tomiku wierszy autora najlepszego ze-
stawu.

Wyróżnione utwory drukowane będą w „Kontak-
tach”.

* * *

Jednocześnie „Kontakty” ogłaszają otwarty kon-
kurs na rysunek i grafikę. Tematyka oraz technika
dowolna. Na konkurs należy nadesłać minimum
5 prac, opatrzonych godłem, z dołączoną kopertą
z danymi o autorze.

Nagrody:

I – 3 000 000 zł

II – 2 000 000 zł

III – 1 000 000 zł

oraz trzy wyróżnienia.

Prace na konkurs poetycki oraz plastyczny na-
leży nadsyłać do 30 maja 1992 r. na adres: „Kon-
takty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

KONKURS * KONKURS * KONKURS

KONTAKTY



Zmartwychwstał!

JAN ZELAZNY



KONTAKTY

Anna Katarzyna Emmerich była stygmatyczką. Rany-stygmaty, umiejscowione jak rany Jezusa Chrystusa, zjawiały się jej samorzutnie, bez żadnego okaleczenia i broczyły obficie krwią. Nie ulegały zakażeniu. Jej głowa uwieczona była znamionami korony cierniowej.

Urzędowe badania dowiodły, że stygmaty A. K. Emmerich miały charakter nadprzyrodzony. Krew lała się z ran w czasie, w którym Kościół obchodzi pamiątkę męki Pańskiej, a więc w każdym roku o innej porze.

Wizjonerka Anna Katarzyna Emmerich miała również objawienia o Zmartwychwstaniu Pańskim.

Ciało Jezusa spoczywało w grobie i było owinięte w prześcieradło. Gdy nadeszła chwila zmartwychwstania, dusza Jezusa uniosła się nad grotą między dwoma aniołami i przeniknęła skałę, następnie opuściła się na zwłoki i stopiła się z nimi w jedną całość. I oto ukazało się jasne, żywe ciało Jezusa, złączone z duszą. Jezus przeniknął skaliste sklepienie i uniósł się ponad grotę. Ziemia zadrżała, anioł zstąpił z nieba, odwalił wielki kamień i usiadł na nim. Strażnicy, ogłuszeni, padli na ziemię i leżeli jak martwi.

W chwili, gdy ziemia zadrżała i anioł zstąpił z nieba, pojawił się Jezus swej Matce, Maryi. Blask bił od Niego. A On stanął przed swą Matką i pokazywał Jej swe rany. Maryja pochylała się ku ziemi, by ucałować Jego stopy, a wtedy Jezus podniósł Ją i zaraz zniknął.

Święte niewiasty nie wiedziały, że Chrystus zmartwychwstał. Chciały ciało Jezusa polać wonnym olejkiem i wodą pachnącą oraz obsypać ziołami i kwiatami. Gdy zbliżyły się do groty, ujrzały światła i żołnierzy leżących wkoło. Magdalena, najodważniejsza, pobiegła do grobu. Otworzyła jedną połowę drzwi i zajrzała do środka. Ujrzała, że całuny były puste, porzrzucone, a po prawej stronie siedział anioł. Zatrwożyła się bardzo. Wybiegła z groty i pobiegła do Wieczernika, aby oznajmić Apostołom tym, co zaszło. Uczniowie byli w sali.

Na pukanie Magdaleny Piotr i Jan otworzyli drzwi, a ona zaraz opowiedziała im, co widziała. Piotr i Jan pośpieszyli zaraz do grobu. Jan schylił się, zaglądnął do środka i ujrzał, że drzwi były w połowie otwarte, a całuny puste. Piotr wszedł do grobu i zobaczył, że całuny leżały zwinięte na środku. I obaj uwierzyli, że Jezus zmartwychwstał. Piotr zabrał całuny pod płaszcz, po czym razem z Janem opuścili ogród i udali się z powrotem do Wieczernika.

Magdalena ponownie pobiegła do ogrodu. Schyliła się i ujrzała dwóch aniołów w białych szatach, siedzących w grobie. Nie było tam już Jezusa. Smutna, opuściła grobowiec. I oto w ogrodzie ujrzała białą postać wśród zaroi za drzewem palmowym. Myślała, że jest to ogrodnik. Dopiero, gdy Jezus przemówił do niej zwykłym, znanym jej głosem, poznała Go. Gdy zniknął, podniosła się i zrozumiała, że rzeczywiście Jezus zmartwychwstał.

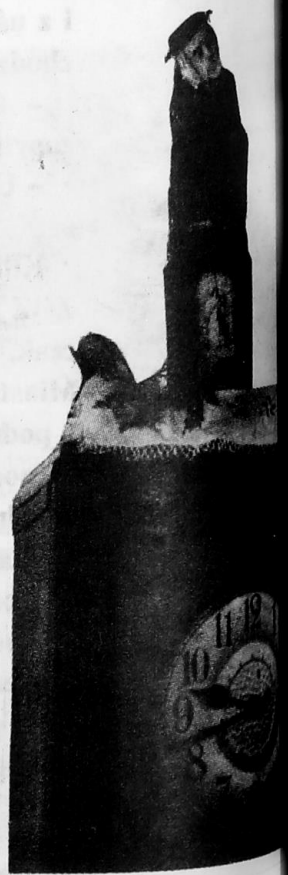
Upłynęło dużo czasu, zanim strażnicy, leżący na ziemi bez przytomności, przyszli do siebie. Zerwali się z ziemi i strwożeni bardzo nie mogli zrozumieć, co się stało. Najpierw przybył do Piłata strażnik Kassius. Wzburzony zaczął opowiadać, że skała cała się zatrzęsała, anioł zstąpił z nieba i odrzucił kamień z grobu, a zwłoki Jezusa zniknęły i pozostały tylko całuny. Strażnik Kassius mówił dalej, że pewnie Jezus musiał zmartwychwstać, jak przepowiedział, a więc jest Synem Bożym. Piłat był tym strwożony, ale nie dał znać po sobie. Nie chciał uwierzyć słowom strażnika Kassiusa, nazwał go marzycielem i zabronił mu o tym wspominać kapłanom żydowskim. Z tą samą wieścią, co strażnik Kassius, przyszli do Piłata także czterej żołnierze ze straży. Piłat nie chciał z nimi rozmawiać i odesłał ich do Kajfasza. Starszyzna żydowska chciała żołnierzy przekupić, aby nikomu nie mówili. Ale gdy nie zgodzili się, zostali oskarżeni, że w porozumieniu z uczniami, sami wykradli ciało Jezusa. Nie mogąc jednak zmusić strażników do milczenia, kazali ich pojmać i wsadzili do więzienia.

Starszyzna żydowska, faryzeusze i saduceusze rozpuścili fałszywą pogłoskę, że to

uczniowie wykradli ciało Jezusa.

Po swym zmartwychwstaniu Jezus ukazał Apostołom w Wieczerniku. Wszedł przez zamknięte drzwi, w białej, długiej szacie, ujrzał Go. Jezus pokazał im swe poranione nogi, ranę w boku. Światło wychodziło z Jego ust, mówił. Widząc, że są zaniepokojeni, prosił, aby dano im jeść. Piotr przyniósł ową głęboką talerz z kawałkami ryby i miodu. Jezus pobłogosławił posiłek, jadł sam i częstował swą Matkę i Apostołów. Następnie przemówił i udzielił swej władzy i misji. Objasniał im różne miejsca Pisma Świętego, odnosząc się do niego i Najświętszego Sakramentu. Potem zniknął z oczu. Uczniowie, jeni radością, szczęśliwi, że widzieli Jezusa. Potem zebrali się wspólnie i śpiewali psalmy dziękczynne i pochwalne.

Po skończeniu szaty Apostołowie zdjęli szaty i zasiedli w posłonie do uczy. Była to miłość. Tomasz przyszedł do uczci. Przyszła z nim Maryja z Magdaleną. Zamknęto i ustawiono modlitwy. Po modlitwie wił się Jezus w białej szacie z białym pasem. Otaczał go niezwykle blask. Pozdrowił ich. Po krótkiej rozmowie spojrzal na Tomasa i pokazał mu swoje rany. Sił go, aby je dotknął. Tomasz uwierzył i osunął się ku ziemi jakby omdlały.





LEKARZ DOMOWY

Mąż zarzuca mi, że jestem „zimna” i obojętna. Jego zdaniem, zbyt rzadko mam ochotę na seks, zbyt wolno rozbudzam się. On chce wykorzystać wolne godziny w niedzielne poranki, ja „łapię” dodatkowe godziny snu. Słyszałam, że pomocne w pobudzeniu i przedłużaniu stosunku seksualnego są ćwiczenia gimnastyczne. Gdzie mam jednak szukać przyczyny swoich niepowodzeń małżeńskich?

Ewa

Reakcje na bodźce seksualne zależą w dużej mierze od układu krążenia. Wysportowane kobiety, prowadzące zdrowy, higieniczny tryb życia szybciej reagują na pieszczoty partnera i łatwiej się rozbudzają. Dzieje się to dlatego, że ścianki naczyń krwionośnych są kurczliwe i elastyczne, a tym samym szybciej następuje przekrwienie narządów rodnych.

Panie, które mają drobne, słabo ukrwione okolice pochwy i sromu, cierpiące na niskie ciśnienie, reagują na bodźce znacznie wolniej. „Niskociśnieniowcy” nie przepadają za porannym seksem, kiedy mają problemy z obudzeniem się. W takich chwilach mogą sobie pomóc stosując różne metody wzmożenia przekrwienia okolic erogennych.

Najprostszym sposobem jest gorąca półkąpiel (do pasa) lub polewanie się prysznicem (szczególnie okolice sromu, łechtaczki i krocza). Pomaga również delikatny masaż, uklepywanie, nacieranie i uciskanie.

Również wszystkie specyfiki podnoszące ciśnienie krwi mogą być pomocne w rozbudzeniu erotycznym. Filiżanka herbaty, kawy, odrobina alkoholu wpłyną korzystnie na samopoczucie.

Pierwszy trymestr ciąży przy-

nosi znaczne przekrwienie narządów rodnych. Często zdarza się, że dopiero wówczas kobieta po raz pierwszy odczuwa orgazm. Przekrwienie w czasie ciąży jest zjawiskiem prawidłowym. Panie, których narządy rodne nie są jeszcze w pełni rozwinięte odczuwają gwałtowny wzrost pobudliwości płciowej.

Uprawianie sportów, zwłaszcza jazda na rowerze i pływanie wpływa nie tylko korzystnie na samopoczucie, ale i na współżycie małżeńskie.

Zdarzają się również sytuacje, że kobieta ma wrodzoną słabą elastyczność ścianek naczyń krwionośnych. Takie dolegliwości towarzyszą wiotkości i niedomykalności zastawek żylnych. I choć u kobiet z taką budową dochodzi do szybkiego przekrwienia narządów rodnych, już w trakcie stosunku krew odpływa. Podniecenie i napięcie seksualne spada. Kobiety skarżą się, że nigdy nie udaje im się osiągnąć orgazmu.

dr STANISŁAW
FRANKOWSKI



i nałogów w wieku 23-28 lat (wzrost 175-185 cm), poważnie myślącego o życiu. Foto mile widziane, zapewniam zwrot, a jeśli nie przestraszę, to odpiszę.

Anka z Łomżyńskiego

Ostatnio w moje życie wkraśli się samotność. Chciałabym poznać wysokiego (powyżej 180 cm), sympatycznego chłopca, dla którego szczerość, zrozumienie, wierność i odpowiedzialność nie straciły nic na swej wartości.

Jestem wysoką, szczupłą dziewczyną i niedawno skończyłam 28 lat.

Katarzyna

Za „dar serca” (maszynę do szycia dla samotnej matki 5-ga dzieci) składałam serdeczne podziękowania Pani Stefani Dąbrowskiej z Łomży.

GIZELA

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1500 zł.

MOŻE WŁAŚNIE DZIŚ?

Tygodnik „Kontakty” jest częstym gościem w moim domu. Bardzo go lubię i cenię, cenię też tę rubrykę, która jest iskrą nadziei dla wielu samotnych ludzi. Na całym świecie tysiące ludzi się poszukuje, mając nadzieję, że właśnie dziś...

Postanowiłam tej nadziei wyjść naprzeciw, pisząc ten list. I myślę, że dobrze czynię, bo monotonia życia, to czasem gorzej niż cierpienie.

Mam 30 lat (176 cm wzrostu), nie piję, nie palę, skończyłam szkołę średnią. Poszukuję mądrej, rozsądnej dziewczyny, trzeźwo patrzącej na świat.

Wiesław

OFERTY

Szczupła, 24-letnia (choć nie wyglądająca na swój wiek), atrakcyjna szatynka o długich włosach, miła, spokojna, bez nałogów). Cenię szczerość, uczciwość, zaufanie, nie lubię kłamstwa. Mimo to nie znalazłam dotąd, tego jedyne. Lubię książkę, muzykę, film. Czekam na kawalera bez zobowiązań



KONTAKTY





„NIEZWYKŁA UCIECZKA”

Mieszkam w Białymstoku, gdzie tygodnik „Kontakty” jest dość trudno zdobyć. Dlatego dopiero teraz chciałbym dorzucić jeszcze kilka uzupełnień do tekstu „Niezwykła ucieczka” („Kontakty” nr 8/92).

Znałem wiele patriotek podobnych do pani Marii Lustych. Przykładowo Stanisława Osiecka z Łomży była porucznikiem AK, prowadziła tajne nauczanie, brała udział w akcji „N”. Jadwiga Dziekońska z Konarzewa była łączniczką Komendy Obwodu ze sztabem. Irena Olejnik z Andrzejewa zginęła w walce w Czerwonym Borze, była sanitariuszką. Pani Naumenko, sekretarka starosty powiatowego w Łomży, z rozkazu wywiadu AK pracowała w łomżyńskim gestapo i przekazywała cenne informacje.

Wracając do ucieczki z łomżyńskiego więzienia, to wiem, że uciekło razem 12 osób. W tej dwunastce z Obwodu łomżyńskiego AK było 9 osób. Nie byłem tam, więc nie mogę wiarygodnie potwierdzić, czy w tej dziewiątce znalazł się Michał Kanichal, pseudonim „Młody”. Prawdopodobnie z tej grupy osób żyje jeszcze kapitan Czesław Tyśzka („Bystry”) i może on zechce kiedyś wyjaśnić wszystkie szczegóły.

Nadal nie rozwiane są wątpliwości, jak naprawdę nazywał się „Wiki”. Znane są dwie wersje jego nazwiska: Surowiecki i Surowiński. Jego była naręczona, doc. Jadwiga Brudzińska, twierdziła, iż nazywał się „Surowiecki”. Znam jeszcze jedną ciekawostkę. „Wiki” na łożu śmierci napisał list do swojej narzeczonej. 15 lipca 1943 r. list przekazał proboszczowi z Drozdowa, ks. Bolesławowi Dąbrowskiemu, który miał go przesłać. Ksiądz Dąbrowski jeszcze żyje i posiada kopię tego listu oraz wiersze pisane przez „Wikiego”.

Jeśli chodzi o Wiznę, to było kilka akcji. W tej z października 1942 r. uczestniczył Tutas. W pierwszych dniach kwietnia 1943 r. oddział Kedywu pod dowództwem „Wichury” rozbił posterunek żandarmerii we wsi Bronowo. Oddział dowodzony przez „Karasia” na dwa dni zajął Wiznę, z rozbitego posterunku żandarmerii zdobył sporo broni i amunicji.

Dużo jest jeszcze tematów do opisanie, bo żyją jeszcze żołnierze i oficerowie AK. Myślę, że wielu zaciekałoby problem wymordowania przez Niemców księży patriotów (księdza Szulca z Dobrzyjałowa, Sobotę z Borkowa, Szumowskiego z Jedwabnego). Ciekawa jest też sprawa jak doszło do zdrady i wymordowania rodziny pana Antoniego Rydzewskiego.

Może jeszcze nie czas, aby wszystko powiedzieć, bo można kogoś urazić, czy nawet obrazić. Ale wiem trochę o różnych sprawach i akcjach, choć szczegóły uciekają czasami z pamięci.

Jan Sokołowski
Białystok

SZUKAM ŚWIADKÓW WYPADKU

Czwartego października ubiegłego roku, około godziny 11-tej przy bloku przy Alei Wojska Polskiego 41 A (obok domu kultury) w Zambrowie fiat 125 p (LOC 2088) przejechał dwuletniego chłopczyka. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku.

Pragnę wznowić umorzone

dochodzenie i dlatego szukam świadków wypadku. Wszystkich, którzy widzieli to zajście lub wiedzą cośkolwiek na ten temat, proszę o kontakt.

Justyna Mioduszevska
ul. 71 Pułku Piechoty 8/1
Zambrow (tel. 45-11)

BIEDNI CZY BOGACI

Wystarczy poczytać, porozglądać się, posłuchać i wiadomo od razu: jesteśmy biedni. Każy prosi, otwiera konta, oczekuje wsparcia. I tak jest ze szkołami, służbą zdrowia, sądami itd. Ludzie narzekają na brak pieniędzy, na drożyznę, ciągle podwyżki. Ci, którym przypadł akurat odbiór mieszkania spółdzielczego, wcześniej wyczekiwanego z utęsknieniem, teraz z niego rezygnują. Jednak nie stać ich na luksus życia w większej przestrzeni.

Jednakże przy tak wielkiej biedzie buduje się właśnie teraz, w tej kryzysowej Polsce, tyle kościołów.

Chodzę do kościoła, też daję ofiarę, ale są to raczej symboliczne pieniądze. Myślę, że takie symboliczne kwoty jak ja, ofiaruje więcej wiernych. Więc z czego powstają te okazałe budowle? Dobrze jest, gdy każdy ma blisko do sklepu, szkoły, przystanku, do kościoła.

Niestety, minister Stelmachowski zapowiedział likwidację małych szkółek w terenie. Podobno taniej będzie, jak dzieci będą dowożone do większych szkół. W przypadku kościołów jest odwrotnie. Wystarczy rozej-

rzeć się trochę dalej. Bieda się w wielu miejscowościach pięknie, wyniosła, okazała, to oznaka naszego ubóstwa bogactwa?

Franciszek
(nazwisko do wzięcia)
mości re-

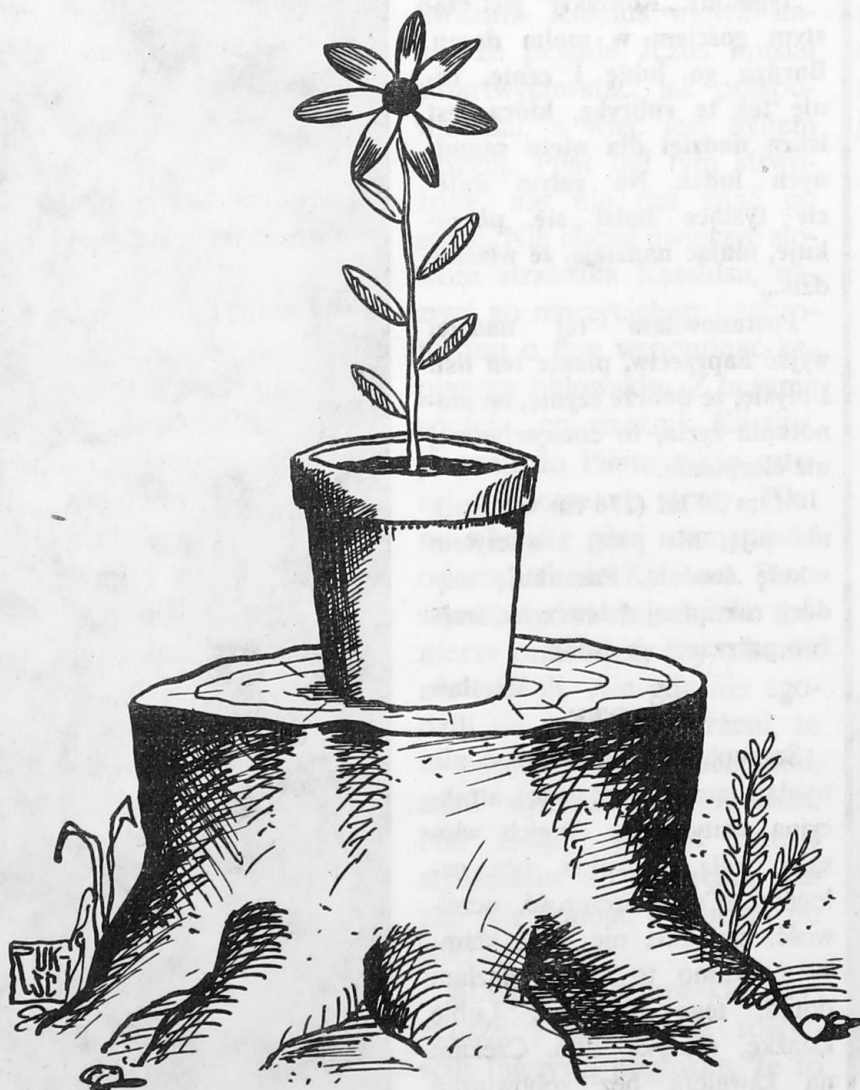
SUPER IMPREZA

Jesteśmy przytłoczeni codziennymi problemami. Tak nas chęci do zabawy. Takie propozycji kulturalnych, imprez. A jednak się zdarza.

Na koncercie galowym „Miss Kurpi i Ziemi żyńskiej” byłem przez przypadek. Dawno nie miałam tak fajnej imprezy. Dziewczyny, w końcu z miasteczek, bo przecież Węgi Mazowieckie czy nawet i Ostrołęka, to nie małe, prezentowały się bardzo dobrze. Zresztą, uroda wędrownie odbiegały od Miss Polonia, w sobie dużo wdzięku, chciały się bawić. Impreza uświetniła swoją obecnością właśnie słynna Miss Polonia, Wojciechowska, która wala naszą regionalną imprezę też występ Ewy Kułkińskiej ją zna, to wie, na jakim poziomie są imprezy z jej strony. Był tam jeszcze znany prześmiewca i gawędziarz czasów, redaktor Marek K.

Redaktor pewnie chciał być w Łomży na swojej „Jak zdradzać żonę”. Po są tam fachowe rady, now, szukających przygód, nie zarobił. Sama widziałem, wciskał książkę (i nie brał pieniędzy) mężczyznom, wyglądali na mało rozgarniętych. Szeptali im coś do ucha, im współczuli i radzili, jak otrząsnąć się z tego nieszczęścia. Niektórym coś wpisywałem, co pisze tak długie dyktando były podobne, którego cenne rady i czenie umożliwiły powstanie dzieła”. Czy żony obdarzone będą na tyle dowcipne, o swoistego „poradnika”?

Tak, czy owak, wszystko śmieszne. Zabawa udana, oprawa? Jak teraz wygląda restauracja w Hotelu „Polska”? Jak obsługa! Kelnerki, plecami, prawie na miarę powieką obsługuje, nadawcy tej restauracji. Myślę, że wiedzą o tym koncertu galowego, tym przekonać na tej imprezie.



LEKARZ PEDIATRA BRONISŁAWA SIKORSKA
 przyjmuje prywatnie w Poradni Dziecięcej w Łomży,
 Polowa, w poniedziałki, środy, piątki po godz. 15.00.

K-595

**MEBLE KUCZENNE DO
 KAŻDEGO WNĘTRZA**
 NA INDYWIDUALNE ZAMÓWIENIE
 SZEROKA GAMA KOLORÓW
 CENY KONKURENCYJNE
Dowóz do domu Klienta gratis.

PRZYJDŹ ZOBACZ
ZAPRASZAMY w godz. 10.00 - 18.00
 SKLEP „JACEK”
 Łomża, ul. Farna 4.



SMAKOSZOM !

HURTOWNIOM, DETALISTOM OFERUJEMY DOSKONAŁĄ JAKOŚCI PIWO

„AMERICAN BEER” – 0.335 l
 W NAJNIZSZEJ CENIE ZBYTU
 6.800 zł. płatność gotówką, odbiór własny
 7.000 zł. płatność 14 dni przelewem
 z dostawą 2.400 puszek.

DYSTRYBUTOR:

ZDZIŚLAW URYN – BIURO HANDLOWE
 ul. Polowa 45,
 18-400 Łomża, tel. 50-67, 160-546,
 fax 852-581.

K-77-o

PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU SPOŻYWCZEGO

Łomża, Al. Legionów 54,

ogłasza przetarg nieograniczony na samochód marki ZUK A-11, nr
 silnika 1012530, nr podwozia 498818, rok produkcji 1988.

Cena wywoławcza wynosi – 16.625.000.-

Przetarg odbędzie się w dniu 29 kwietnia 1992r. o godz. 9.00 w
 siedzibie Przedsiębiorstwa.

Samochód można oglądać codziennie w godzinach od 9.00 do
 14.00. Uczestnicy przetargu winni wpłacić wadium w wysokości
 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w dniu przetargu na konto
 374404-56502 PBK O/Łomża lub w kasie Przedsiębiorstwa.

W przypadku niedojścia do skutku I-szego przetargu, II przetarg
 odbędzie się w tym samym dniu o godz. 10.00
 a cena wywoławcza wynosić będzie – 8.300.000.-

**Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu
 bez podania przyczyn.**

K-76

STAL ZBROJENIOWA ZEBROWANA

ø8, ø10, ø12, ø14, ø16, ø18,
 ø20.

w prętach 12-metrowych w
 cenie 4000zł/kg /cena bez
 podatku obrotowego/ i
 4500zł/kg /cena z
 podatkiem obrotowym/, oraz
 drut gładki ø6 w zwojach
 po 325 kg.

w cenie wyższej o 400zł/kg.
**OFERUJE: HURTOWNIA
 WYROBÓW
 HUTNICZYCH W
 OLSZTYNIE.**

Przy zamówieniach powyżej
 1 tony, dowozimy bezpłatnie
 własnym transportem, z
 terminem realizacji do 7 dni.

Zamówienie przyjmujemy
 codziennie telefonicznie:

OLSZTYN, tel. 16-26-12
 w godz. 7.00-21.00

K-608

PRZEDAZ Z MOŻLIWOŚCIĄ MONTAŻU

gipsowo-
 cementowych wraz
 z materiałami
 niezbędnymi do
 wykonania tynków,
 panek działowych,
 sufitów
 podwieszanych;
 • płyt
 węglanowych
 Lexan do
 wykonania werand,
 balkonów, witryn
 i itp.;
 • „dachówki
 decarbond” w
 różnych kolorach.
**GAZYN: ŁOMŻA,
 PIASKI 17c Calik.**

K-607

NOWO OTWARTY PUNKT SPRZEDAŻY PASZ

Oferuje:

- mieszanki i koncentraty dla drobiu, trzody i bydła;
- mączki pochodzenia zwierzęcego i rybnej.

ŁOMŻA,
 UL. POZNAŃSKA 141 B,

tel. 63-49 po 15.00,
 /jechać w kierunku
 Łochtynowa 400m/.



DISNEYLAND JUŻ W EUROPIE

Gdzie? Pod Paryżem

Kiedy? Od 12 kwietnia

I ty możesz tam być!!!

W kwietniu i maju cena promocyjna
 2.050.000 zł

BIURO PODRÓŻY „PRIMA” Białystok,
 ul. Sienkiewicza 3, tel. 435 525, 435 595, 435 352

Łomża, Al. Legionów 7, tel 42 43

AUTORYZOWANE

FARBY: olejne i wodne, emulsyjne akrylowe, lateksowe.
 LAKIERY: poliuretanowe wodne.
 Impregnaty, szpachle oraz sprzęt znanych zachodnich firm oferuje



SKLEP W ŁOMŻY
 ul. Piękna 5
 Klientom bezpłatnie wypożyczamy
 sprzęt malarski.

K-594

DOM JEDNORODZINNY

/wod.-kan., c.o./ działalność handlowa, budynek gospodarczy, działkę budowlaną 27ar., 90ar. lasu, 2ha ornej.
 Czarnocin 162, 3 km od Łomży nad Narwią dojazd MPK, PKS.

K-605

KONTAKTY





BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO - KIEROWNICTWO ROBÓT BUDOWLANÝCH

W ŁOMŻY, UL. POZNAŃSKA, tel. 65-47

**sprzedaż betonu towarowego
różnych klas wytrzymałościowych
od B-7,5 do B-25**

**po konkurencyjnych cenach, oraz zapewnia przewóz
betonu betonomieszarką typ „Tatra” z możliwością
podawania betonu za pomocą pompy typ „Stetter”.**

K-79

NOWOŚĆ NA POLSKIM RYNKU !

- * INSTALACJE WODOCIĄGOWE Z RUR MIEDZIANÝCH
- * Technologia sprawdzona i stosowana od lat w USA i Europie Zachodniej, a ostatnio zdobywająca zwolenników również w Polsce.
- * Wielokrotnie dłuższa trwałość materiałów od stosowanych tradycyjnie.
- * Niezawodność i bezawaryjność.
- * Prostota wykonania.
- * FILTRY DO WODY PITNEJ PRODUKCJI AMERYKAŃSKIEJ
- * KOTŁY CO. I PALNIKI OLEJOWE.
- * Ekologicznie „czyste”
- * Automatyczna obsługa - możliwość pełnej automatyki w oparciu o technikę mikroprocesorową
- * Nieuciążliwy transport i przeładunek paliwa
- * Brak popiołów w wyniku spalania
- * Możliwość montażu palnika olejowego w istniejącym kotle na paliwa stałe /węgiel, koks, itp./
- * POLECAMY KOMPLEKSOWE WYKONANIE INSTALACJI WODOCIĄGOWÝCH I CENTRALNEGO OGRZEWANIA W BUDYNKACH MIESZKALNYCH JEDNO- I WIELORODZINNYCH ORAZ OBIEKTACH PRZEMYSŁOWÝCH
- * WYKONUJEMY SIECI WODOCIĄGOWE I KANALIZACYJNE STOSUJĄC NAJNOWSZE ROZWIĄZANIA TECHNOLOGICZNE I TECHNICZNE.
- * SIECI CIEPŁOWNICZE RÓWNIEŻ Z RUR PREIZOLOWANYCH.
- * OFERUJEMY W NASZEJ HURTOWNI PEŁNY ASORTYMENT RUR I KSZTAŁTEK MIEDZIANÝCH ORAZ MATERIAŁY TRADYCYJNE W CENACH KONKURENCYJNYCH Z MOŻLIWOŚCIĄ DOSTAWY DO SKLEPU LUB POD WSKAZANY ADRES.

* ZAPEWNIAMY szkolenie monterów i inwestorów zainteresowanych wykorzystaniem nowych technik i technologii oraz wypożyczenie narzędzi do obróbki rur miedzianych.

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI
SANITARNÝCH
„RZONCA”
18-400 ŁOMŻA
ul. Poznańska 81
telefon/fax 58-45
(naprzeciwko Fabryki Mebli)

K-549



ROWERY

części, ogumienie
HURTOWO I DETALICZNIE
Zapraszamy w godz. 8.00 - 17.00
ŁOMŻA, ul. Poznańska 156, tel. 168-093.

K-485

„KONTAKTY”

ŁOMŻA, AL. LEGIONÓW 7
tel. 42-43, 42-44
Wydawca: „Gratis”
Al. Legionów 7

KLUB

GARNIZONÓW

ŁOMŻA,
AL. LEGIONÓW 13
PROPONUJE I ZAPRASZA

- * Bilardy /najtaniej w mieście/;
 - * Gry automaty;
 - * Siłownię;
 - * Wypożyczalnia kasety
- INNE FORMY NA
ŻYCZENIE

ZATRUDNI

DOŚWIADCZONY
AKWIZYTORÓW

do sprzedaży lodów
mrożonek i drożdży

Wymagane prawo jazdy
Wynagrodzenie prowizyjne

ŁOMŻA, UL.
NOWOGRODZKA 15



HURTOWNIA LODOW
MROŻONEK I DROŻDŻY

Godzina 7.00 - 17.00



KONTAKTY

INFORMACJA, REZERWACJA I SPRZEDAŻ

Łomża ul. Polowa 45 tel. 160-200 tel./fax 37-93

UWAGA PRZEDSIĘBIORCO OKAZJA !!!

Syndyk Masy Upadłości
Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa
Handlu Wewnętrznego w Łomży.
BIURO POMOCY PRAWNEJ
"PRAWNIK", ul. Dworna 23 B,
Łomża, tel. 46-99

Sprzeda w drodze przetargu pisemnego (porównania ofert)

NIERUCHOMOŚĆ POŁOŻONA W JEZIORKU K/ŁOMŻY,
którą stanowią:

- * DZIAŁKA o powierzchni 5,64 ha (prawo użytkowania wieczystego)
- * BAZA MAGAZYNOWA o pow. całkowitej 14.600 m² składająca się:
 - z 6 budynków magazynowych o pow. ok. 2000 m²
 - z budynku socjalno-biurowo-warsztatowego
 - kółkowni i portierni
 - z pełną infrastrukturą techniczną (droga dojazdowa, studnia głębinowa, sieć wodociągowa i kanalizacyjna, c.o., ppoz itp.)

Baza Magazynowa może mieć zastosowanie handlowe, produkcyjne i do hodowli.
posiada centralne położenie w północno-wschodnim rejonie Polski z dużym zapleczem surowców
rolnych i taniej siły roboczej. Budowę jej zakończono w 1990 r. Odległość od Centrum Łomży -
10 km, od Warszawy - 140 km.
Oferty z ceną należy nadsyłać w terminie do dnia 30.04.1992 r. Porównanie ofert nastąpi w dniu
04 maja 1992 r., o godz. 12.00 w siedzibie Syndyka.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i swobodnego
wyboru oferty.

Zainteresowanym wysyłamy szczegółową ofertę.

GABINET LARYNGOLOGICZNY

- leczenie chorób nosa,
gardła, krtani i uszu;
- dobieranie aparatów
słuchowych firmy „Bernafon”.
ŁOMŻA, ul. Szosa Zambrowska
1/27, pok. 333, piętro II
w środy w godz. 17.00 - 19.00
przyjmuje
dr med. specjalista laryngolog
Marek Pyd

SKUP ZŁOMU

METALI KOLOROWYCH

ŁOMŻA, UL. HARCERSKA 1,
tel. 160-719.

OGŁOSZENIA DROBNE

USŁUGI PIELĘGNIARSKIE. Zastrzyki
domięśniowe, stawianie baniek, inne.
Łomża, tel. 43-89 po 15.00.

USŁUGI POŁOŻNEJ: zastrzyki, kąpiel
noworodka, bańki, inne. Łomża, 25-53.

LECZNICA ZWIERZĄT. Łomża, ul.
Wojska Polskiego 129, tel. 57-72, lek. wet.
Adam Oldziejewski.

FOTO „SYRENKA” wykonuje zdje-
cia czarno-białe i kolorowe, wideo-filmo-
wanie. Zdjęcia nagrobkowe na porcelanie.
ŁOMŻA, AL. LEGIONÓW 31, tel. 38-44.
ZAPRAŞZAMY.

APARATY SŁUCHOWE, pro-
gramowalne, jeden na całe życie. Dystrybu-
tor PATTERN, Łomża, tel. 38-76. Dobór i
szczegółowe informacje: Wojewódzka Przy-
chodnia Specjalistyczna, p. 333, II piętro,
piątek godz. 16.00-18.00.

ŻALUŻJE - 105 tys./m „ŻALMAL”,
ŁOMŻA 21-00.

EL-LEX Kancelaria Prawnicza Radców
Prawnych, 18-400 Łomża, Nowogrodzka 1,
pok. 7, tel. 62-21, wew. 221.

ŻALUŻJE. Detal - 90 tys. m kw., kolo-
rowe - 145 tys. m kw., hurt - 70 tys. m kw.,
kolorowe - 120. Zambrow, Świętokrzyska 9,
tel. 41-67.

AUTOALARMY, alarmy, domofony, te-
lewizja przemysłowa - „IMPULS”, Łomża,
26-33.

MONTAŻ ANTEN, solidnie, tanio.
Łomża, 34-38 Ksepka.

WSTAWIANIE ZATRZASEK. Hala
Targowa, I piętro.

ZAKŁAD HYDRAULICZNY. Łomża,
Dworna 23/31, tel. 53-37.

SPRZEDAM używany automat do lo-
dów. Ostrołęka, tel. 66-991.

BIURO OBRACHUNKOWE (podatko-
we księgi przychodów i rozchodów). Łomża,
ul. M. Skłodowskiej 1.

SPRZEDAM działkę budowlaną w Ku-
piskach Starych. Łomża, tel. 168-908.

DR MED. JAN SKARŻYŃSKI spec.
chorób skóry i wenerycznych. Łomża, Chę-
tnika 12, tel. 29-51. Poniedziałek, piątek -
13.30-14.30.

SPRZEDAM M-2 (36 m kw.), VI piętro.
Łomża, tel. 66-80.

SPRZEDAM TANIO dom w stanie su-
rowym z działką w Porytem. Wiadomość:
Łomża, ul. Ks. Anny 3/66. Kuczyński.

ZAMIENIĘ mieszkanie M-3 spółdzielcze
w Kolnie woj. łomżyńskie na podobne w
woj. gdańskim lub elbląskim. Sz. Marianna,
Kolno 18-500, ul. 11 Listopada 20/9.

NIERUCHOMOŚCI. „ARKADIA”, 168-
236, 169-908.

SPRZEDAM M-2 o pow. 36,5 m, III pię-
tro w Zambrowie. Wiadomość: Łaskowiec
Nowy 3.

TANIO SPRZEDAM: Mercedesa 608 D
(1982) blaszak 3,5 t, Volkswagena-izotermę
(1983), łódź „Delfin” - nowa, kiosk do han-
dlu „szczęki”. Łomża, tel. 61-47 lub 27-12.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie, pokój z
kuchnią w starym budownictwie. Łomża,
tel. 55-12 po 18.00.

LEGIA CUDZOZIEMSKA. Informacje,
dowozy. Krzysztof Patała, Jurzec Wio-
ściński 63, 18-520 Stawiski.

KOMIS MEBLOWY. Łomża, Obrońców
Łomży 2, tel. 21-94.

SPRZEDAM działkę 24 ary z budyn-
kami. Kupiski Stare 158, tel. 17-81-89.

BALE DĘBOWE sezonowane kupię.
Łomża, tel. 40-23.

SPRZEDAM dom z budynkami gospo-
darczymi na działce 1 ha. Ogonowski, Za-
wady 18 k/Łomży.

KUPIĘ pianino. Łomża, tel. 160-461.

SPRZEDAM motorower „Romet” i mo-
torynkę. Łomża, tel. 169-417.

AGREGAT prądowoczą 20 kW sprze-
dam. Łomża, tel. 169-351, po 16.00.

LOKAL DO WYNAJĘCIA o pow. 45 m,
tel. 40-76 Łomża.

SPRZEDAM działkę budowlaną.
Łomża, Poznańska 86.

SPRZEDAM działkę (Ogródki Dział-
kowe przy POM). Łomża, tel. 160-827.

SPRZEDAM CZ-250 Enduro, zareje-
strowaną, 5-biegową. Łomża, tel. 52-60.

SPRZEDAM przedpłatę na Fiata 126.
Kolno, tel. 49-26.

SPRZEDAM dom w Łomży, tel. 16-81-
79, po 16.00.

DZIAŁKI budowlane sprzedam. Łomża,
ul. Nowogrodzka 147A.

WYKOPY pod budynki, kanalizację,
stawy. Andrzej Piwko, Łomża, Ks. Janusza
2/26.

Odstąpię zagospodarowaną działkę pra-
cowniczą na Zawadach. Tel. 169-966 po
16.00.

SPRZEDAM działkę na os. „Maria”.
Łomża, 168-569.

SPRZEDAM DOM. Łomża, Łukasie-
skiego 80.

SPRZEDAM wypożyczalnię kasety video
z filmami - tanio. Łomża, ul. Stary Ry-
nek 3.

(Tylko Ogłoszenia drobne „Kontaktów”
przez miesiąc znajdują się w Banku Infor-
macji Handlowo-Usługowej, tel. 957)

KONTAKTY



4-CAŁ s.c. POLSKO - KANADYJSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU HURTOWEGO
EXPORT - IMPORT 18-400 ŁOMŻA, UL. ŁĄKOWA 19, TEL. 64-48

POSIADA W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

cygaretki krajowe po najniższych cenach,
cigarety MARS I SNICKERS,
prowadzimy kompleksową obsługę barów,
dojazdów, bufetów itp.

Zapraszamy do naszej hurtowni
ŁOMŻA, PLAC POCZTOWY 1,
tel. 58-49
w godz. 8.00 - 16.00

Przypominamy, iż przy zakupie
powyżej 1 miliona każdy KLIENT
uczestniczy w losowaniu VIDEO

HANDEL

ARTYKUŁAMI OGRODNICZYM I PRZEMYSŁOWYM
ŁOMŻA, Plac Niepodległości 12

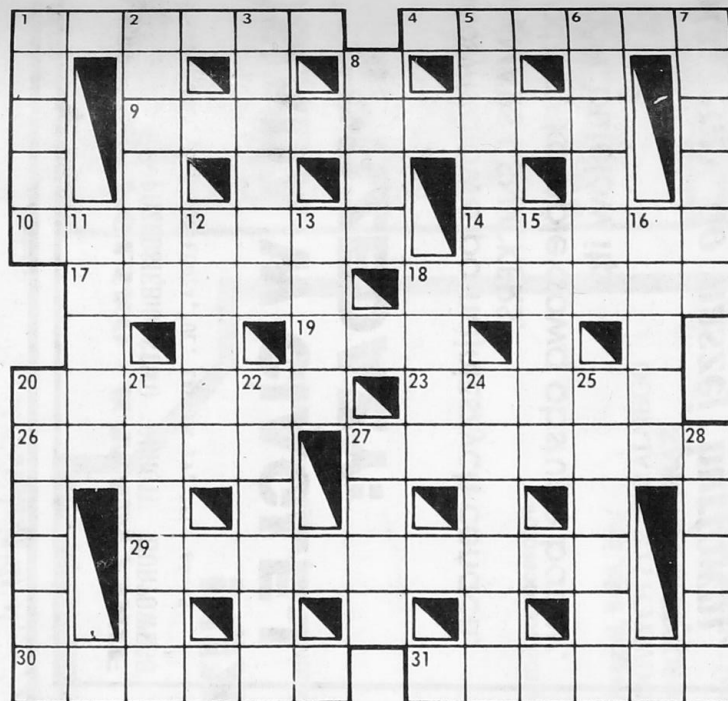
Oferuje:

- * SAMOPRZYLEPNE kolorowe folie
- * NAGROBK I granitowe kompletne - 4 wzory.



Najpiękniejsza

Sylwia Jaager z Wysokiego Mazowieckiego zdobyła tytuł Wicemiss Kurpii i Ziemi Łomżyńskiej. Tytuł przypadł ostatecznie Sylwii. Jest zatem najpiękniejszą dziewczyną Ziemi Łomżyńskiej.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) ostra niewydolność krążenia połączona z nagłym spadkiem ciśnienia krwi, 4) dotkliwa porażka, 9) drobna wytwórczość, 10) wierzchni ubiór męski z długimi rękawami i szalowym kołnierzem, 14) część kończyny po amputacji, 17) opera Rachmaninowa, 18) likwidacja, 19) dowódca Arki, 20) odgłos biegnącego konia, 23) gra w karty, 26) utwór Chateaubrianda, 27) rodzaj nawierzchni drogowej, 29) ciągły rów wzdłuż frontu bojowego, 30) ktoś jedzący dużo, 31) trwoga, lęk.

PIONOWO: 1) szarak, 2) ozdobne obramienie otworu drzwiowego, 3) owad z rodziny bąków, 5) gąsienica, 6) ziemniaczany szkodnik, 7) orszak, świta, 8) toczy się po zielonym suknie, 11) chaos, harmider, 12) niejeden w domu, 13) patrol kontrolujący nocą warty, strażę, 15) częsta przyczyna pożaru, 16) w starożytności osada fenicka w pn. Afryce, 18) cenny gatunek łososa pacyficznego, 20) obraz na ciele, 21) miejsce najcięższych kar w Hadesie, 22) miasto w Japonii na środkowym Honsiu, 24) wyróżnienie głoski w sylabie, 25) cecha śmiałka, 27) umożliwianie pokonanie przeszkody wodnej, 28) inaczej zakonnik.

(HCL)

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w ciągu 7 dni od daty ukazania się numeru na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY:

zegarek
oraz książki

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Z NR 13

Poziomo: węgorz, klacz, zaspą, sekret, anonim, papla, skalar, Tsetse, grot, szyk, aura, amok, tanina, obłuda, Trela, plakat, erozja, tango, kośba, Anzelm.

Pionowo: Wąsosz, rzepa, zatarg, kanasta, zamieć, palto, kraszanka, notariusz, rio, kantata, stępak, Marta, kolega, marazm, baron.

Nagrody wylosowali: MIECZYSLAW SŁABIŃSKI z Goniądza – zegarek oraz książki: ALICJA DORF z Rumiejek, KATARZYNA KORYTKOWSKA z Zambrowa, ANDRZEJ OSTROWSKI ze Szczuczyna, EWA PODWÓRNA z Wąsosza, HENRYKA ROMANOWSKA z Ciechanowca, JOLANTA SIWIK z Małego Płocka, ANNA STANKIEWICZ z Beldy, KATARZYNA SZMYGA z Laskowca, BEATA SZYDLIK ze Zbójnej i BARBARA ZALEWSKA z Zambrowa.

Serdecznie gratulujemy. Po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji; książki wyślemy pocztą.

**Za
tydzień
rozwiązanie
„Quizu z Kaczorem”**